SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 15 maja 1951 r. Nr 114 (322) B Cena 15 gr.

Wybory delegatów na III Światowy Zlot Pokoju

20.650 młodzieży uczestniczyło w zebraniach otwartych w woj. lubelskim

Nowe zobowiązania młodzieży woj. poznańskiego i bydgoskiego

„Na III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój młodzież nasza wspólnie z młodzieżą całego świata, pod przewodnictwem Komsomołu, zadokumentuje wolę walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, wolę walki o utrzymanie i utrwalenie pokoju.

...Czyniąc przygotowania do tego wielkiego Zlotu będziemy wspólnie, ramię przy ramieniu, ZMP-owcy i niezorganizowani podnosić naszą świadomość polityczną poprzez masowy udział w zebraniach wyborczych do Zlotu i w kampanii Narodowego Plebiscytu Pokoju“ — z takim apelem zwróciła się przed kilkoma dniami **młodzież załogi M-S „Batory“ do całej młodzieży polskiej.**

Wkrótce potem Apel ten donośnym echem odbił się w całym kraju. Toteż na odbywających się od 5 maja br. masowych zebraniach, młodzież wybiera delegatów na Miejskie i Powiatowe Zloty, podejmując równocześnie zobowiązania produkcyjne . W odświętnie ubranych świetlicach radośnie płyną słowa hymnu ŚFMD.

POZNAŃ — W prawdziwie uroczystym i radosnym nastroju odbyło się dotąd w woj. poznańskim **295** zebrań otwartych młodzieży, na których wybrani zostali delegaci na III Światowy Zlot Pokoju. Zarówno w **218** gromadach, jak i w **26** zakładach pracy, **8** szkołach i wielu instytucjach wybierając najbardziej wyróżnionych spośród siebie w pracy zawodowej i społecznej, młodzież jednocześnie podejmowała wiele nowych zobowiązań, które przyczynią się do przedterminowej realizacji zadań II roku Planu 6-letniego i utrwalenia pokoju na całym świecie. **Na odbywających się zebraniach nie brakło młodzieży niezorganizowanej, która również zabierała głos w dyskusji i była wybierana na delegatów.**

BYDGOSZCZ — W Zakładach Sodowych w Inowrocławiu odbyło się zebranie otwarte młodzieży, w którym wzięło udział ponad 200 osób. Delegatami na Miejski Zlot wybrani zostali kol. kol. **Stefania Wasilewska, Antoni Byczyński i Zygmunt Wilczek.** Młodzieżowe brygady produkcyjne **im. Ludwika Waryńskiego, im. Juliana Marchlewskiego i im. Janka Krasickiego** podjęły wiele nowych zobowiązań produkcyjnych, które w sumie dadzą gospodarce narodowej kilkanaście tysięcy złotych oszczędności. (Wg „Gazety Kujawskiej“).

LUBLIN — Na 727 zebraniach otwartych odbytych w woj. lubelskim obecnych było ponad **20.650** młodzieży. W dyskusjach nad wygłoszonymi referatami zabierało głos **3.111** aktywistów. W terenie pracuje już **617** komitetów przygotowawczych do Zlotu, w skład których wchodzi **4668** aktywistów.

Na masowym zebraniu **w spółdzielni produkcyjnej w Dębach** między innymi zabrał głos starszy pracownik z **POM-u Lubycza Królewska** tow. **Tomczak**, oświadczając: **„W chwili, gdy nasi młodsi koledzy będą na Zlocie w Berlinie i będą obradować nad sprawą umocnienia pokoju, my będziemy zbierać plony II roku Planu 6-letniego. To będzie nasza walka o pokój i im sprawniej, im lepiej wykonamy pracę, tym większe osiągniemy zwycięstwo“.**



Czołowy kolarz Niemieckiej Republiki Demokratycznej Meister, w serdecznej rozmowie z warszawskimi dziećmi, które powitały go kwiatami

Miliony pracujących chłopów

obchodząc tradycyjne Święto Ludowe wyraziły gorące poparcie dla Apelu Światowej Rady Pokoju

Uroczyste obchody w miejscowościach znanych z historii walk chłopskich

Miliony pracujących chłopów w radośnie i manifestacyjnie święciło w niedzielę swe tradycyjne Święto Ludowe. Mało i średniorolni chłopi, członkowie spółdzielni produkcyjnych, robotnicy rolni i traktorzyści ośrodków maszynowych zjednoczeni w potężnym froncie narodowym walki o pokój i Plan 6-letni, uczestnicząc w wielkich manifestacjach gminnych, z dumą i radością dokonywali przeglądu swych wspaniałych osiągnięć powojennych we wszystkich dziedzinach życia i wyrażali twardą wolę utrzymania pokoju, a jednocześnie najgłębszą nienawiść i pogardę dla podpalaczy świata.

Miliony podniesionych w głosowaniu rąk chłopskich — rąk oraczy i siewców, które zwycięsko wykonały „siew pokoju“ — wyraziły gorące poparcie wsi polskiej dla Apelu Światowej Rady Pokoju.

Zgromadzenia odbywały się w miejscowościach znanych z historii walk chłopskich o wyzwolenie narodowe i społeczne, we wsiach, wyróżniających się osiągnięciami polityczno-społecznymi, gospodarczymi i kulturalnymi, w przodujących spółdzielniach i PGR-ach.

W **Łapanowie** — miejscowości, gdzie w 1932 r. sanacyjna policja krwawo stłumiła strajk chłopski — manifestowało ponad 6 tys. mało i średniorolnych chłopów. Przemówienie do zgromadzonych wygłosił wiceprezes Rady Naczelnej ZSL — pos. **Dachow.**

Do **Mszany Dolnej,** gdzie w obchodzie uczestniczył sekretarz NKW ZSL — **Stasiak** — bardzo licznie zjechali na Święto Ludowe robotnicy z kop. **Kleofas** na Śląsku, z fabryk i zakładów pracy woj. krakowskiego.

W woj. warszawskim chłopi manifestowali w 196 miejscowościach. Bardzo uroczysty obchód odbył się w **Jadowie,** gdzie w 1932 r. doszło do starć z policją w czas 6-tygodniowego strajku chłopskiego. Na obchód do Jadowa przybył min. **Dąb-Kocioł,** który . przemówieniu podkreślił radykalne tradycje walk miejscowych chłopów z ustrojem obszarniczo - kapitalistycznym i rządami sanacyjno - endeckimi.

Na uroczystości Święta Ludowego do wsi w woj. **łódzkim** wyjechało 170 ekip łączności miasta ze wsią, a z nimi wiele zespołów artystycznych i sportowych. W imprezach ludowe i robotnicze zespoły artystyczne najwięcej miejsca poświęciły sprawie Plebiscytu Pokoju.

Spośród 193 obchodów Święta Ludowego w woj. **wrocławskim,** w których brało udział kilkaset tysięcy chłopów, szczególnie uroczysty przebieg miał obchód w **Kamińcu Ząbkowickim,** w pow. Ząbkowice, dokąd przybył sekretarz NKW ZSL — poseł **Juszkiewicz.** Manifestowało tu 8 tys. chłopów, z 50 okolicznych gromad tego przodującego pod względem rozwoju spółdzielczości produkcyjnej powiatu oraz kilka ekip robotniczych z fabryk i kopalń. Z dumą zameldowali przedstawiciele licznych gromad i spółdzielni produkcyjnych o zwycięskim i przedterminowym wykonaniu zobowiązań „siewu pokoju“. Wraz z nimi meldunki o przebiegu „siewu pokoju“ złożyły przodujące PGR-y i załoga POM-u w Ząbkowicach, która zakończyła siew wiosenny na 12 dni przed terminem.

We wsi **Ratoszyn koło Chodla,** (woj. lubelskie), gdzie działał ks. Piotr Ściegienny, zebrało się ponad 3.000 uczestników obchodu. Do zebranych przemawiał wiceprezes NKW ZSL — **Czesław Wycech,** przypominając działalność księdza - rewolucjonisty. Również 3.000 chłopów zgromadził obchód w miejscowości **Stoczek,** gdzie w 1937 r. w czasie strajku chłopskiego chłopi stoczyli ciężką walkę z policją sanacyjną.

Z obchodów Święta Ludowego na Kielecczyźnie najbardziej uroczysty charakter miała manifestacja chłopów w **Kurozwękach,** słynnych ze strajków chłopskich w 1939 r. i z walk żołnierzy AL i BCh. W czasie obchodu sekretarz NKW ZSL — **Ozga-Michalski** dokonał odsłonięcia kamienia pamiątkowego w miejscu walk partyzanckich z hitlerowcami.

W woj. **katowickim** i **opolskim,** podobnie jak w woj. łódzkim, w obchodach Święta Ludowego uczestniczyło tysiące robotników. Święto Ludowe stało się w tych województwach wielką manifestacją sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Jedną z najokazalszych uroczystości Święta Ludowego na Oposzczyźnie zorganizowali chłopi gminy Pietrowice w pow. raciborskim, dokąd przybył wicepremier **Antoni Korzycki.** Chłopi z Pietrowic wyróżniają się w kampanii przygotowań do Plebiscytu Pokoju. Spośród chłopów miejscowej gminy 242 jest agitatorami pokoju.

Do wsi **Sadlinki** i spółdzielni produkcyjnej **Nebrowo Małe,** w pow. kwidzyńskim, w spółdzielni **Gnojewo,** w pow. malborskim oraz w **PGR Krzyżewo** przybyła delegacja związkowców koreańskich.

„Jesteśmy wzruszeni Waszym serdecznym przyjęciem — powiedział do 6.000 manifestujących chłopów w Sadlinkach członek delegacji koreańskiej **Mun Du-daj.** — Przekażemy od Was pozdrowienia wszystkim chłopom koreańskim, którzy dziś walczą o to, aby jak najszybciej zamienić karabiny na pługi i aby móc tak jak Wy w warunkach sprawiedliwego ustroju budować nowe życie, zapewnić swej ojczyźnie dobrobyt i pokój“.

Na całym świecie trwa wzmożona kampania zbierania podpisów pod Apelem Pokoju

210 milionów podpisów zebrano w Chinach

PEKIN. — Jak donosi agencja Nowych Chin, dotychczas **zebrano w całych Chinach przeszło 210 milionów podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju** o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Taka sama liczba mieszkańców Chin wypowiedziała się **przeciwko remilitaryzacji Japonii.**

BUKARESZT. — Do dnia 10 maja w Rumunii zebrano przeszło **9 milionów podpisów** pod Apelem Światowej Rady Pokoju Akcja zbierania podpisów pod Apelem trwa.

BUDAPESZT. — Węgierski Komitetu Obrońców Pokoju podał do wiadomości, że dotychczas **5.448 tysięcy osób podpisało Apel w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.**

Komunikat zaznacza, że pod Apelem złożył podpisy również episkopat katolicki na Węgrzech. Jako pierwsi Apel podpisali biskup z **Eger, dr Gyula Czapik** i biskup z **Csanad dr Endre Hamvas.**

Wzmóc pracę uświadamiającą przed Narodowym Plebiscytem Pokoju

Komunikat Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Przygotowania do Narodowego Plebiscytu Pokoju ogarnęły cały kraj, wszystkie warstwy naszego społeczeństwa. W zakładach pracy, we wsiach, w osiedlach, w szkołach, w blokach mieszkalnych działa blisko 100.000 Komitetów Obrońców Pokoju, skupiając potężne rzesze aktywnych i ofiarnych bojowników pokoju.

W pracy społecznej na rzecz Plebiscytu Pokoju biorą udział setki tysięcy kobiet i mężczyzn, przedstawiciele wszystkich środowisk, szerokie koła inteligencji, liczni księża — wszyscy bez różnicy poglądów ideowych i wierzeń, których łączy patriotyczne dążenie do umocnienia niepodległości Ojczyzny i pokoju między narodami. W szeregach aktywnych organizatorów Plebiscytu Pokoju stanęły obok przedstawicieli wszystkich organizacji społecznych i politycznych setki tysięcy obywateli znajdujących się dotąd na uboczu życia politycznego.

Polski Komitet Obrońców Pokoju wita z radością powszechne przejawy solidarności z żądaniami Narodowego Plebiscytu Pokoju we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego w mieście i na wsi. Stanowczy protest narodu polskiego przeciw remilitaryzacji Niemiec przez amerykańskich miliarderów oraz powszechne żądanie zawarcia Paktu Pokoju między 5 mocarstwami — które znalazły tak potężny wyraz w manifestacjach 1-Majowych, w Dniu Święta Ludowego i w niezliczonych . zgromadzeniach przed plebiscytowych [illegible] są zapowiedzią wielkiego zwycięstwa idei jedności narodu w dniach Plebiscytu Pokoju.

Polski Komitet Obrońców Pokoju zwraca się do wszystkich bojowników o pokój, aby cały swój zapał i oddanie dla sprawy poświęcili jak najbardziej wytrwałej i masowej akcji uświadamiającej celem zapoznania wszystkich obywateli z treścią i znaczeniem Karty Narodowego Plebiscytu Pokoju oraz uzyskania pełnej jednomyślności narodu. Niechaj powszechne pragnienie pokoju zostanie wzbogacone głębokim zrozumieniem środków walki przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych. Dni najbliższe winny być wykorzystane dla usilnej pracy wyjaśniającej, tak, aby **każdy obywatel, kładąc swój podpis na Karcie Plebiscytu, czynił to świadomie, w zrozumieniu żądań, które podpisuje. Niechaj za każdym podpisem stoi żywy człowiek, gotów do codziennych wysiłków na rzecz pokoju i Planu 6-letniego, do głębi przeniknięty szlachetną nienawiścią do podpalaczy świata i wrogów Ojczyzny.**

Polski Komitet Obrońców Pokoju przypomina wszystkim organizatorom Plebiscytu, że wszelkie niedocenianie pracy uświadamiającej w kampanii Plebiscytu Pokoju obniża jego znaczenie, grozi wypaczeniem celów ruchu obrońców pokoju i sprowadzeniem akcji do mechanicznej i bezdusznej pogoni za podpisami. Jedyną metodą walki o zwycięstwo Plebiscytu może być tylko przekonywanie, wyjaśnianie i uświadamianie ludzi.

Polski Komitet Obrońców Pokoju jest przekonany, że usilna i pełna poświęcenia praca społeczna wielkiej armii bojowników o pokój w naszym kraju pozwoli osiągnąć wielkie cele Plebiscytu, dzięki którym głos naszego 25-milionowego narodu rzucony zostanie jako realna siła na szalę walki o świętą sprawę ludzkości.

Polski Komitet Obrońców Pokoju zwraca się do wszystkich, którzy sercem i myślą łączą się z hasłami ruchu pokoju, aby w dniu **17 maja,** w dniu rozpoczęcia Plebiscytu, **wielkiej manifestacji jedności naszego narodu,** dali wyraz swym uczuciom i udekorowali domy i miasta, wsie i osiedla, zakłady pracy i szkoły hasłami Plebiscytu, flagami narodowymi, emblematami pokoju, zielenią i kwiatami.

Niech chwila składania Kart Narodowego Plebiscytu Pokoju stanie się świętem całej Polski.

Niech dzień 17 maja, jako początek Narodowego Plebiscytu Pokoju, zespoli cały nasz naród w gotowości podjęcia nowych wysiłków na rzecz umocnienia naszej niepodległości, naszej pomyślności i naszego braterstwa z wszystkimi na świecie, którzy jak my z nadzieją i odwagą zagradzają drogę krwawym zamiarom imperialistów i walczą o pełne zwycięstwo wolnego i szczęśliwego życia narodów.

Na pytanie: „Dlaczego podpisuję Kartę Plebiscytu Pokoju i żądam zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami?“ *odpowiadają:*

BOLESŁAW DOROSZ

wieś Ojerzyce
pow. Świebodzin, woj. Zielona Góra

Pamiętam doskonale ostatnią wojnę. Młodzież, która powinna się była uczyć, tułała się po lasach. Nikt nie był pewien swego jutra. W czasie okupacji hitlerowskiej zabicie człowieka było tak łatwe, jak zabicie muchy.

Kto może chcieć powrotu tych czasów — chyba rozbójnik taki jak Hitler czy Truman ze swoją kliką.

Dawniej Hitler rozpętał wojnę, a dziś Truman idzie jego śladami, każąc bić, męczyć i mordować pracowitych Koreańczyków.

Dopiero 6 lat upłynęło od strasznej wojny, a znowu grozi ona naszemu krajowi. Teraz, gdy mamy prawdziwą, upragnioną wolność, imperialiści próbują nam ją zabrać.

Wiemy, co niesie wojna — zniszczenie i śmierć. Wiemy co daje pokój — szczęście i dobrobyt. Dlatego staniemy w pierwszych szeregach walki o pokój w Narodowym Plebiscycie Pokoju.

POLA GOJAWICZYŃSKA

— to znana pisarka polska, autorka wielu powieści m. in.: „Dziewczęta z Nowolipek“ i „Kraty“.

„Jestem za pokojem, abyście Wy, młodzi nigdy nie ginęli na frontach“.

Zlot młodych bojowników o pokój w Austrii

Dzień 12 maja w **Wiedniu** był pierwszym dniem zorganizowanego przez **Związek Wolnej Młodzieży Austriackiej** tzw. **„Zlotu 50 tysięcy“,** poświęconego walce młodzieży austriackiej o pokój i wolność. Na Zlot przybyły dziesiątki tysięcy chłopców i dziewcząt z całej Austrii oraz delegacje z ZSRR, Polski, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Niemiec Zachodnich, Francji, Włoch i innych krajów.

Na jednym z największych placów Wiednia — Placu im. Stalina — tłumy młodzieży przyjęły burzą oklasków pojawienie się delegacji zagranicznych.

Następnie kolumny młodzieży, owacyjnie witane przez dziesiątki tysięcy mieszkańców Wiednia, przeszły przez główną ulicę — Ring. Przed gmachem parlamentu witali młodzież znajdujący się na trybunie przywódcy Komunistycznej Partii Austrii z **Koplenigiem** na czele. Uczestnicy pochodu nieśli portrety Józefa Stalina i Kopleniga, flagi państwowe Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej, krajów demokracji ludowej i NRD oraz transparenty z hasłami: **„Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim“. „Niech żyje Komsomoł!“, „Precz z podżegaczami wojennymi!“**

Po pochodzie, który trwał około 3 godzin, nastąpiło uroczyste złożenie wieńców u stóp pomnika żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Wiednia.

(Szczegóły czytaj na str. 4)

Zespoły młodych motocyklistów docierają do najodleglejszych wsi propagując Narodowy Plebiscyt Pokoju

3600 punktów plebiscytowych zorganizowano już w woj. katowickim

Dnia 12 bm. w całym kraju setki tysięcy aktywistów walki o pokój przystąpiło do wykonywania swoich zadań.

W woj. krakowskim akcję tę prowadzi 41.300 robotników, chłopów, kobiet i młodzieży.

W wojew. **katowickim** przygotowano już 3.600 punktów plebiscytowych, w których ludność miast i wsi składać będzie podpisane przez siebie karty z Apelem Światowej Rady Pokoju. Punkty są pięknie dekorowane biało-czerwonymi i niebieskimi proporcami, portretami Chorążego Pokoju — Józefa Stalina, Prezydenta RP Bolesława Bieruta i przewodniczącego Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie.

W ciągu ostatnich 4 dni powstało w woj. katowickim 2.387 nowych komitetów obrońców pokoju, dzięki czemu łączna liczba komitetów wzrosła do 6.600.

*

W woj. **gdańskim** uczestniczy w akcji ponad **40 tys.** osób. w **łódzkim** ponad **20 tys., w olsztyńskim** ponad **14 tys.**

*

W woj. **łódzkim** w powiatach **rawsko - mazowieckim i kutnowskim** młodzież zorganizowała specjalne zespoły motocyklistów. które docierają do najodleglejszych wsi. Motocykliści — to młodzież z miasta i ze wsi, która tłumaczy chłopom znaczenie Narodowego Plebiscytu Pokoju. Chłopi bardzo serdecznie przyjmują młodych bojowników pokoju.

*

Załoga statku **„Białystok“**, który znajduje się u wybrzeży Brazylii, uchwaliła na specjalnym zebraniu wysłać depeszę do Prezydenta RP Bolesława Bieruta. w której **zgłasza w imieniu 52 swych członków podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju.** Podobne zebrania odbywają się na innych statkach Polskiej Marynarki Handlowej. które znajdują się w różnych zagranicznych portach lub na pełnym morzu.

*

Począwszy od poniedziałku 14 bm. tysięczne rzesze agitatorów pokoju wręczać będą mieszkańcom stolicy Karty Narodowego Plebiscytu Pokoju.

W przededniu tego wydarzenia, które zapoczątkuje właściwą kampanię plebiscytową, społeczeństwo stolicy na zgromadzeniach w wielu punktach miasta, m. in. na Woli. Starówce. Mokotowie. Bródnie. Żoliborzu. Grochowie, Ochocie i Pradze Centralnej zamanifestowało swe gorące poparcie dla Apelu Światowej Rady Pokoju i z oburzeniem napiętnowało i potępiło knowania anglo-amerykańskich podpalaczy świata.

*

Konferencja inżynierów i techników okręgu przemysłowego, zwołana w Katowicach 13 bm. przez Zarząd Wojewódzki Naczelnej Organizacji Technicznej pod hasłem: „Nauka i technika polska w służbie pokoju“ stała się wyrazem głęboko patriotycznej postawy ludzi nauki i techniki.

Dyskusja, jaka odbyła się nad referatem prof. inż. Chełczyńskiego wykazała zdecydowaną postawę polskiego świata technicznego gotowego wszelkimi dostępnymi mu środkami przyczynić się do pokrzyżowania ludobójczych planów podpalaczy świata.

Wśród burzliwych oklasków uchwalono rezolucję, w której czytamy m. in.:

Jesteśmy świadomi tego, że nasza praca przyczyniamy się do szybkiego wzrostu dobrobytu i kultury najszerszych mas pracujących naszego kraju. dajemy swój wkład w dzieło budowy trwałego pokoju oraz zwiększamy potęgę gospodarczą wielkiego obozu pokoju. który jest nadzieją setek milionów obywateli wszystkich narodów świata.

Z OBRAD W PARYŻU

Sprawa demilitaryzacji Niemiec powinna znaleźć się na pierwszym miejscu I punktu porządku dziennego

Na sobotnim. 50 posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw Jessup i Davies. którzy przemawiali pierwsi. nalegali w dalszym ciągu, aby sprawa demilitaryzacji Niemiec umieszczona została na dalszym planie w pierwszym punkcie porządku dziennego. bądź też. aby o jej kolejności zadecydowała Rada Ministrów

Odpowiadając obu delegatom zachodnim, **Gromyko** oświadczył. że delegacja radziecka uważa, iż **sprawa demilitaryzacji Niemiec winna znajdować się na pierwszym miejscu w pierwszym punkcie porządku dziennego.** Delegacja radziecka — podkreślił Gromyko — zgłosiła 10 maja propozycje, które, jej zdaniem. stanowią właściwą podstawę dla porozumienia co do całego porządku dziennego. Propozycje te przewidują przekazanie Radzie Ministrów dwóch nieuzgodnionych spraw — sprawy redukcji zbrojeń i sił zbrojnych w sformułowaniu trzech delegacji zachodnich i w sformułowaniu radzieckim oraz sprawy paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych w różnych krajach. Jeśli osiągniemy porozumienie w sprawie przekazania tych dwóch nieuzgodnionych spraw Radzie Ministrów — powiedział Gromyko — delegacja radziecka gotowa jest uznać, że wszystkie pozostałe punkty porządku dziennego zostały uzgodnione w tych sformułowaniach, jakie zawiera wariant „B“ projektu porządku dziennego. zgłoszonego przez delegacje mocarstw zachodnich.

Dni Oświaty, Książki i Prasy









Dni Oświaty, Książki i Prasy, to dni, w których książka i gazeta cieszy się jeszcze większym powodzeniem. A co dopiero mówić, gdy gazeta jest „żywa“ taka, jaką oglądali ubiegłej niedzieli warszawiacy na Placu na Rozdrożu! Olbrzymi tłum otoczył kręgiem estradę, na której koncertuje orkiestra Jana Cajmera, soliści śpiewają piosenki; widzowie serdecznie się śmieją z felietonów, które czyta (jak widzimy na fotografii 2) autorka — Stefania Grodzieńska

Jedni „czytają żywą gazetę“, inni oglądają stoiska, plansze i wykresy ciągnące się długim szeregiem wzdłuż Alei Stalina, kupują interesujące ich książki.

Ojciec ogląda właśnie piękne wydanie dzieł Mickiewicza. Ale siedzący mu „na barana“ synek (fotografia 4) ma inne zainteresowania. — Tatusiu — prosi — kup mi książ'.e „O dwunastu krukach“..

Teksty i fotografie: K. BARCZ

Stefan Wojtaś
z-ca Kierownika Wydz. Młodz. Szkolnej ZG ZMP

Być nauczycielem, to znaczy być szermierzem postępu

Po naradach ZMP-owskiego aktywu szkół pedagogicznych

„Bądźcie motorem tej wspaniałej rewolucji kulturalnej, która kształtuje dziś życie narodu, pomnażajcie jej twórcze wyniki" — (Tow. Bierut do nauczycieli).

W bieżącym roku szkolnym wyjdzie ze szkół polskich ponad 17 tysięcy absolwentów przygotowanych do objęcia zawodu nauczycielskiego. Nad tym, by ci młodzi nauczyciele wyszli jak najlepiej uzbrojeni do walki o socjalistyczne wychowanie dzieci polskich, obradował w ostatnich dniach czołowy ZMP-owski aktyw szkół pedagogicznych całej Polski.

Narady odbyły się w 6 miastach: w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Katowicach, Poznaniu i Bydgoszczy. W naradach wzięli udział aktywiści z Liceów Pedagogicznych, Liceów Wychowawczyń Przedszkoli, Klas Pedagogicznych i Kursów techniczno - pedagogicznych z całej Polski.

Celem narad było dokonanie krytycznego przeglądu dotychczasowej pracy szkoły i organizacji ZMP-owskiej w dziedzinie wszechstronnego przygotowania młodzieży z zakładów kształcenia nauczycieli do pełnienia funkcji nauczyciela i wychowawcy.

W naradach wzięło udział ponad tysiąc aktywistów ZMP, w większości z klas maturalnych oraz ponad stu dyrektorów szkół i nauczycieli.

Prawie czwarta część obecnej na naradach młodzieży zapisała się do dyskusji, głos w dyskusji przypadł w udziale ponad 140 aktywistom i kilkunastu dyrektorom i nauczycielom.

„Piękny, wspaniały, ale bardzo odpowiedzialny i trudny jest zawód nauczyciela — mówił kol. **Henryk Kaszuba z Liceum Pedagogicznego w Piotrkowie — i właśnie dlatego, że jest tak odpowiedzialny i trudny, trzeba się stale do niego przygotowywać w toku pracy nauczycielskiej. Wiadomości i umiejętności, które otrzymujemy w Liceum, dają nam podstawę do tej odpowiedzialnej pracy, której wynikiem ma być najwspanialszy i najcenniejszy kapitał narodu: — wolny od przesądów, światły, mocny w pracy i walce człowiek. W nasze młode ręce oddaje Polska Ludowa duszę polskiego dziecka. Wykrzywić tę duszę może każdy partacz, ale ukształtować ją i uczynić piękną może tylko nauczyciel, mający głęboką wiedzę i przygotowanie pedagogiczne, a przede wszystkim ten, który ponad wszystko kocha naszą ojczyznę, który kocha postęp, który kocha naszą Partię. Bez gorącej miłości Polski Ludowej i naszej Partii nie można być dobrym nauczycielem - wychowawcą".**

Ten urywek z głosu w dyskusji na naradzie łódzkiej charakteryzuje pełnię poczucia odpowiedzialności przed narodem i wielką troskę przyszłych młodych nauczycieli o to, by jak najlepiej wywiązać się z powierzonych im zadań.

To poczucie odpowiedzialności, ta świadomość, że do zawodu nauczycielskiego trzeba być szczególnie dobrze przygotowanym, to zasadniczy rys dyskusji na wszystkich naradach.

Nie wystarczy gorące serce i zapał, trzeba mieć wiedzę, by rozumieć i czuć wszystko, co raduje i niepokoi środowisko, do którego pójdzie młody nauczyciel. W konkretnym środowisku stanie on nie tylko przed gromadą dzieci w klasie, ale stanie pośrodku nurtujących to środowisko zagadnień politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych, stanie pośrodku sprzeczności, jakie powstają w walce nowego ze starym.

Nauczyciel nie może wobec tych zagadnień zająć stanowiska biernego obserwatora. Trzeba wziąć udział w walce, chociaż to pozbawia chwilowych wygód, chociaż to stwarza dodatkowe trudności, chociaż to naraża nawet i na niebezpieczeństwo. Nowe życie rodzi się w walce. Walka ze starym jest podstawowym, zasadniczym obowiązkiem każdego nauczyciela. Ta walka nie może kończyć się po opuszczeniu klasy, nauczyciel musi być szermierzem postępu na każdym miejscu.

Prawdziwy nauczyciel, ten, który ma wychowywać obywateli socjalistycznego społeczeństwa musi być całym życiem związany z masami pracującymi, z klasą robotniczą. Każda sprawa, stojąca przed robotnikami i chłopami, winna być jego najświętszą sprawą, dla której odda swą wiedzę, zapał i siły.

Wrogiem chłopa jest kułak i wyzyskiwacz. Nauczyciel - rewolucjonista porwie chłopa do walki z wyzyskiem kułaka, sam weźmie udział w tej walce, w wyzwoleniu wsi z wiekowego ucisku, zacofania i ciemnoty, przepędzi plotkę i kłamstwo, pomoże wejść chłopu do jasnej, kulturalnej, bogatej wsi spółdzielczej. — Taki właśnie był sens dyskusji na wszystkich naradach.

By umieć walczyć ze starym, trzeba przede wszystkim zmyć z siebie cały kurz, całą pleśń starego burżuazyjnego świata, trzeba mieć skrystalizowany naukowy światopogląd. Nauczyciel, na którym ciążą przesądy, który nawet poznając formalnie marksizm, hołduje jednocześnie idealizmowi, nie ukształtuje duszy dziecka i nie wychowa śmiałego człowieka, wierzącego w twórczą siłę rozumu, zdolnego ujarzmiać przyrodę i budować nowe, lepsze życie. Taki nauczyciel nie będzie umiał porwać mas młodzieży do zwycięskiej bitwy o nowe.

Ta świadomość, że światopogląd nauczyciela jest czynnikiem decydującym w kształtowaniu światopoglądu ucznia i równoczesna ocena stopnia, w jakim zakłady kształcenia nauczycieli — rady pedagogiczne i ZMP spełniają zadanie wychowania nauczyciela o zdecydowanym, naukowym światopoglądzie, szukanie nowych metod pracy władz oświatowych i ZMP z młodym nauczycielem, wskazują na to, że przyszli młodzi nauczyciele głęboko przejęli się wielkimi zadaniami, jakie postawił przed nimi nasz naród przez usta Towarzysza Bieruta.

Istotną więc sprawą, obok teoretyczno - praktycznego przygotowania się do zawodu nauczycielskiego w Liceum Pedagogicznym — jest praktyczne przygotowanie się do pracy społecznej. Przygotowanie to daje aktywny udział w pracach organizacji społecznych na terenie pozaszkolnym, a szczególnie udział w pracach organizacyjnych ZMP. Łączność z kolegami w kołach robotniczych i wiejskich ZMP wzmacnia i hartuje postawę aktywisty szkolnego — przyszłego nauczyciela, wyraźniej ukazuje mu piękno i trudności jego przyszłej pracy, uczy odpowiedzialności przed kolegami z innego odcinka pracy.

Na konieczność uczestniczenia w pracy społecznej w czasie nauki w szkole i na jej wielkie znaczenie wychowawcze wskazywała duża ilość dyskutujących, ilustrując to konkretnymi przykładami ze swych szkół.

Jak duży wpływ na postawę młodzieży ma praca w ZMP-owskiej organizacji i w jaki sposób ZMP staje się coraz to lepszym pomocnikiem nauczycielstwa w wychowaniu młodzieży — wskazywali w dyskusji dyrektorzy Liceów i nauczyciele.

„**Bez ZMP** — mówił dyrektor Liceum Pedagogicznego z Pułtuska — **nie byłoby nowej szkoły, bo nie byłoby nowego ucznia. Długo pracuję w zawodzie nauczycielskim, a dopiero teraz mam pomoc u młodzieży w wychowaniu młodzieży**".

Inny nauczyciel, mający poza sobą ponad trzydzieści lat pracy w zawodzie nauczycielskim mówił, że często w okresie pracy w szkole sanacyjnej odczuwał niechęć do zawodu nauczycielskiego. Dziś postawa młodzieży ZMP-owskiej odmłodziła go i **„gdybym był jeszcze raz młody i jeszcze raz miał wybierać zawód, wybrałbym zawód nauczyciela"**.

Bogate wnioski z narad staną się dla władz oświatowych i naszych instancji organizacyjnych podstawą do opracowania lepszych form i metod pracy wychowawczej w szkołach oraz pracy wśród młodych nauczycieli.

Narady zasygnalizowały dużo jeszcze braki i błędy: niezaradność niektórych zarządów, to, że postawa niektórych wychowawców wobec organizacji ZMP-owskiej i socjalistycznego programu nauczania jest wysoce niewychowawcza i formalistyczna, że dużo jest jeszcze niedociągnięć i niezrozumienia w współpracy między władzami oświatowymi, ZNP a instancjami ZMP. A przede wszystkim narady zasygnalizowały, że pomoc niektórych instancji ZMP dla szkolnych organizacji jest jeszcze bardzo słaba.

Zbliża się zakończenie roku szkolnego a z nim moment, gdy 17 tysięcy młodych nauczycieli stanie przy warsztacie pracy.

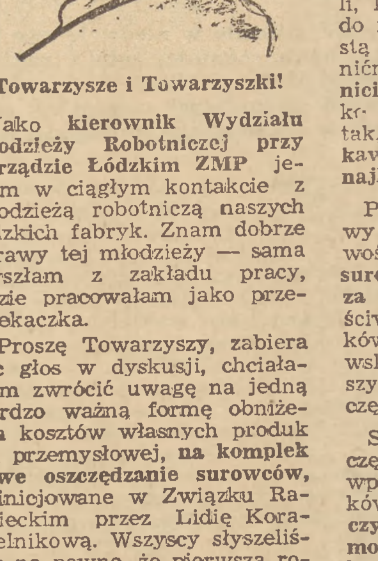
Trzeba, by ten okres został dobrze wykorzystany przez władze oświatowe, dyrekcje, rady pedagogiczne, organizacje szkolne i instancje ZMP w terenie, by istniejące jeszcze braki w przygotowaniu zawodowym i społecznym absolwentów jak najszybciej nadrobić. **Na szkole i na ZMP-owskiej organizacji spoczywa obowiązek, nałożony przez naród i Partię, ofiarnej pracy nad tym, by progi szkoły opuszczał młody nauczyciel przygotowany nie tylko formalnie do pełnienia funkcji nauczycielskich; by szkołę opuszczał nie nauczyciel-urzędnik, lecz nauczyciel - rewolucjonista.**

NOWE METODY PRACY POWINNY STAĆ SIĘ WŁASNOŚCIĄ WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW
NARADA NOWATORÓW

System Lidii Korabielnikowej

ujawnia rezerwy produkcyjne w przemyśle lekkim

Genowefa Stefańska
Kier. Wydz. Młodzieży Robotniczej Zarz. Łódzkiego ZMP



Towarzysze i Towarzyszki!

Jako **kierownik Wydziału Młodzieży Robotniczej przy Zarządzie Łódzkim ZMP** jestem w ciągłym kontakcie z młodzieżą robotniczą naszych łódzkich fabryk. Znam dobrze sprawy tej młodzieży — sama wyszłam z zakładu pracy, gdzie pracowałam jako przewlekaczka.

Proszę Towarzyszy, zabierając głos w dyskusji, chciałabym zwrócić uwagę na jedną **bardzo ważną formę obniżenia kosztów własnych produkcji przemysłowej, na kompleksowe oszczędzanie surowców,** zainicjowane w Związku Radzieckim przez Lidię Korabielnikową. Wszyscy słyszeliście na pewno, że pierwszą robotnicą, która podchwyciła u nas w Łodzi apel kompleksowego oszczędzania surowców była tow. **Mirka Tomaszewska z ŁZPO**. Z początku ruch ten był udziałem małej garstki młodzieży pracującej w brygadzie na krojowni. Następnie inicjatywę młodzieży podjęli starsi robotnicy i **cały zakład przeszedł na system kompleksowego oszczędzania.** Za rozwojem ruchu poszły i wyniki w pracy. W czwartym kwartale 1950 roku **brygada kol. Tomaszewskiej zaoszczędziła około 530 metrów materiału, ogólnej wartości 17.482 zł 45 gr.**

Przyjrzyjmy się teraz pracy łódzkich korabielnikowców **w zakładach odzieżowych. W krojowniach** nasze brygady osiągają wyniki przede wszystkim dzięki **należytemu rozłożeniu rysunku z wykorzystaniem każdego centymetra materiału i dobrze zorganizowanej pracy łagowaczek.** Poza tym oszczędza się **noże** przez umiejętne ich **przykręcanie i ustawianie,** przy głębszych wcięciach np. przy podcinaniu pachy itp. Krojczy **tow. Loba** zrywał przedtem **do 10 noży dziennie** — po podjęciu apelu o kompleksowe oszczędzanie zrywa teraz **1 lub najwyżej dwa noże.** Zerwane noże **oddaje natychmiast do spawania** i dzięki szybkiej ich zamianie o wiele lepiej wykorzystuje każdy z nich. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że **nowy nóż kosztuje 6 zł 30 gr,** a w każdym zakładzie pracuje kilku lub kilkunastu krojczych, widzimy, że **dzięki dobrej, uważnej pracy można w samej Łodzi — oszczędzając tylko noże** — obniżyć koszty własne produkcji odzieży o ponad 1.000.000 zł.

Krojownie przekazują towar **szwalniom.** Tu także otwierają się możliwości oszczędzania, szczególnie **nici i igieł.** I tak np. brygada **tow. Szewczyk z ŁZPO „Wólczanka"** w ostatnim kwartale zaoszczędziła **55.000 m nici, taśma nr. 3 zaoszczędziła 91 tys. m nici.** Nasze taśmy w szwalniach stosują przede wszystkim zasadę **zużywania nici ze szpulki do końca,** aż do chwili, kiedy koniec nitki dojdzie do igły. Dopiero oddając czystą szpulkę, otrzymują nową z nićmi. Poza tym **nie ucina się nici przy każdym kawałku,** tylko podkłada zaraz następny tak, aby **nitka łącząca jeden kawałek z drugim, była jak najkrótsza.**

Poza tym przemysł odzieżowy dostarcza dużych możliwości **włączania do produkcji surowca uważanego dotychczas za bezużyteczne odpadki.** Właściwe wykorzystywanie ścinków materiału przynosi — jak wskazuje doświadczenie naszych brygad — znaczne oszczędności.

System kompleksowego oszczędzania został u nas również wprowadzony przez robotników **z zakładów włókienniczych. Np. w PZPWełn. im. Reymonta** dzięki systemowi kompleksowego oszczędzania **zmniejszyła się poważnie ilość odpadków.** Młodzieżowe zespoły korabielnikowców **przykręcają natychmiast każdą zerwaną nitkę i wyrabiają do końca niedoprzęt** (czego włókniarze nie zawsze dotychczas przestrzegali).

Przy szybkim przykręcaniu nitek mamy podwójną korzyść, z jednej strony wełna nie zwija się na wałki, nie niszczy się, z drugiej jakość wyprodukowanej szpulki polepsza się — jest nawinięta równo, nie jest miękka itp. W tej chwili wyników naszych brygad nie można podać, ponieważ od niedawna zaczęły stosować taki system pracy. Ale porównując osiągnięcia całych sal przed wprowadzeniem i po wprowadzeniu systemu oszczędzania, można stwierdzić na pewno, że wyniki te w poważnej mierze przyczynią się do obniżenia kosztów produkcji.

Ciekawe metody oszczędzania zastosowały również **na przędzalni** dwie brygady **z PZPB im. Stalina.** Niedoprzęd otrzymywany przez prządki składa się z wierzchniej warstwy cieńszej i grubszej pod spodem. Prządka oddaje niedoprzęd specjalnym pracownicom, które niejednokrotnie **nie odwijały cieńszej warstwy, ale zrywały ją i wyrzucały.** Korabielnikówki same odwijają obecnie tę część i **zwracają ją do przerobienia na niedoprzęd.**

Na podstawie wyników prowadzenia akcji kompleksowego oszczędzania w Łodzi doszliśmy do bardzo ważnego wniosku. **Normy zużycia surowców są wciąż za wysokie —nie obliczone na wzrastające ciągle możliwości i umiejętności oszczędzania u naszych robotników, na wzrost ich socjalistycznej świadomości.** Żeby akcja kompleksowej oszczędności dała naprawdę dobre wyniki, musimy dążyć do tego, ażeby zakład mógł na podstawie naszej pracy obliczyć realne i słuszne normy zużycia surowców, normy przewidujące wykorzystanie każdego centymetra czy grama surowca, który przecież wiele kosztuje. **Tylko przy słusznych i dostosowanych do naszych możliwości normach zużycia zakład będzie mógł planowo obliczyć koszty produkcji. O te normy musimy, Towarzysze walczyć.**

Mamy w Łodzi poważne osiągnięcia w prowadzeniu kompleksowego oszczędzania. Nie znaczy to jednak, że wszystko już zrobiliśmy w kierunku jak najszerszego zastosowania tej metody pracy. Mimo osiągnięć, **słabo jeszcze rozwinięty jest ten system w zakładach włókienniczych, szczególnie w tkalniach.**

Zbyt słabo i nieudolnie przenosimy doświadczenia z jednego zakładu na drugi, nie upowszechniamy należycie osiągnięć przodującej młodzieży. Żeby te braki nadrobić, należałoby moim zdaniem

po pierwsze: nadrobić wielkie zaniedbanie naszych terenowych instancji związkowych w zakresie systematycznej **kontroli** nad tym ruchem.

Po drugie: upowszechnić **cenną inicjatywę wniesioną przez młodych robotników Zakładów im. Stalina, którzy samorzutnie zwrócili się do młodzieży Zakładów im. Reymonta o przekazanie im doświadczeń w organizowaniu brygad zespołowej pracy.**

Po trzecie: organizować **stałą wymianę doświadczeń** korabielnikowców każdego województwa.

Po czwarte: popularyzować przodujących korabielnikowców.

Należałoby więc, w stopniu znacznie większym niż dotychczas, pokazywać całej naszej młodzieży tych towarzyszy, którzy codzienną pracą walczą o wygospodarowanie każdego gramu i centymetra surowca.

Proszę Towarzyszy, **tow. Minc wskazywał na VI Plenum KC Partii, że obniżka kosztów własnych produkcji jest w tej chwili jednym z najważniejszych zagadnień dla realizacji Planu.**

Jedną z podstawowych — obok ruchu wielowarsztatowców — formą walki o tańszą produkcję w przemyśle lekkim jest bezsprzecznie kompleksowa oszczędność surowca.

Młodzież tę formę zaszczepiła w kraju, nauczyła się ją cenić. **Nasz Związek musi ten ruch otoczyć stałą i troskliwą opieką. Tego wymaga od nas zadanie, które przed nami stawia nasza Partia, tego wymaga realizacja naszego wielkiego Planu.**

Jako następna zabierze głos Irena Stępniak – brygadzistka młodzieżowej taśmy im. Młodej Gwardii z Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego

---

Agitator Pokoju ODPOWIADA NA PYTANIE

Czy jesteśmy słabsi od imperialistów rozwijając pokojowe budownictwo podczas gdy oni zbroją się?

Toczy się walka o losy świata, walka, która rozstrzygnie: pokój, czy wojna. Po jednej stronie podpalacze prowadzą szaleńczy wyścig zbrojeń — po drugiej kraje socjalizmu rozwijają pokojowe budownictwo. Jasne — produkcja armat, czołgów i bomb jest praktycznym przygotowaniem wojny. Ale jaki wpływ na utrzymanie pokoju mają nasze fabryki, domy i szkoły? Co jesteśmy w stanie przeciwstawić imperialistycznym zbrodniarzom?

Wywołać wojnę — to nie tylko posiadać dosyć broni, to także i przede wszystkim zamienić ogromną ilość ludzi w żołnierzy. Ci ludzie muszą wiedzieć czego bronią i o co walczą. Budujemy dla ludzi. Cała nasza gospodarka służy potrzebom rozwojowi narodu. Nasze budownictwo przemienia nas w nowy naród, w najbardziej jednolity i zwarty, w najbardziej patriotyczny naród socjalistyczny. Sześć lat temu — wychodząc z wojny — nie mieliśmy nic poza własnym życiem i ruinami kraju. Dziś w wyniku naszej pokojowej pracy każdy człowiek w Polsce ma czego bronić, ma warsztat pracy, w którym jest gospodarzem nie niewolnikiem, ma dom, w którym coraz lepiej żyje, ma zapewnioną realizację najśmielszych swoich zamierzeń. Pamiętamy, jak żyliśmy 5 lat temu i wiemy jak będziemy żyć za 5 lat. Tego dorobku narodu i dorobku każdego z nas nie oddamy na żer siejących zniszczenie szaleńców. A mamy ten dorobek dlatego właśnie, że budujemy, że wspaniale i szybko budujemy dla ludzi.

Wokół nas tak samo buduje naród węgierski, rumuński, czechosłowacki. Na ogromnych obszarach Azji buduje nowe życie wielki naród chiński. Przewodzą nam w tym pokojowym budownictwie narody Kraju Rad. Jesteśmy jedną ogromną, budującą i wspomagającą się wzajemnie rodziną narodów kochających pokój i o pokój walczących.

Nasze siły gospodarcze rosną z dnia na dzień. Po raz pierwszy w dziejach mamy prawdziwy wielki przemysł. Węgiel, stal i maszyny, których produkujemy coraz więcej służą dla dobra narodu.

Nie może grozić nam głód. Z każdego hektara zbieramy coraz więcej plonów. Rozbudowujemy sieć szkół i kursów — ludzie są coraz mądrzejsi. Otworzyliśmy przed narodem drzwi muzeów i bibliotek — ludzie są coraz kulturalniejsi. Każdy z nas, zapytany dlaczego kocha ojczyznę, dlaczego chce pokoju, dlaczego gotów jest bronić pokoju i ojczyzny może szczerze odpowiedzieć: bo moja ojczyzna daje mi coraz lepsze i coraz szczęśliwsze życie. Nasze pokojowe budownictwo, tworzące potęgę, siłę naszego narodu i państwa umacnia naszą obronność. Armia obrońców pokoju w naszym kraju, obrońców ojczyzny jest armią ofiarnych, mocnych i oddanych ludzi. Takiej armii nie są w stanie wystawić imperialiści. Ich przygotowania do wojny odbywają się w warunkach grabieżczej gospodarki imperialistów, kosztem obniżania warunków życia prostych ludzi w Ameryce, Francji i Niemczech Zachodnich, kosztem zwiększania cen i podatków, przez zmniejszanie płac.

Ludzie tam u nich, na zachodzie coraz lepiej rozumieją, że wojna, w którą chciałyby wepchnąć ich imperialistyczne rządy, byłaby wojną w imię cudzych interesów, nie zmieniłaby niczego w ich życiu, w ich nędzy. Dlatego odpowiadają: Nie! A najlepszy karabin bez żołnierza niewiele jest wart. Szaleńczy, niszczycielski wyścig zbrojeń zwraca przeciw imperialistom całe narody, budzi przeciw nim nienawić ludzkości.

Zna już historia wypadki rzucania wielkich sił kapitalizmu przeciwko wyzwolonym narodom, budującym swoje szczęście. Jeden z nich zakończył się pod Stalingradem, drugi przyniósł zwycięstwo Chin Ludowych, trzeci trwa na Korei. Ofiarność, zwartość, świadomość narodu walczącego o swój byt, o swoją wolność i szczęście, narodu, który dzięki wspaniałym sukcesom swego pokojowego budownictwa, wie jak bronić swych zdobyczy i posiada ku temu dostateczne środki — zadecydowały i decydować muszą o zwycięstwie. Pamiętajmy — jesteśmy w jednym froncie z wszystkimi pokój miłującymi narodami, na czele — kroczy Związek Radziecki — chorążym pokoju jest Stalin. Jesteśmy silniejsi od trumanów i ich najemników.

* * *

Agitator Pokoju odpowiedział już na następujące pytania:

Czy mój podpis na karcie plebiscytowej może zatrzymać wojnę? (110 nr „Sztandaru Młodych").

Jak może nie być wojny — jeśli wojny są cechą imperializmu? (111 nr „Sztandaru Młodych").

Poco podpisywać kartę Plebiscytu Pokoju, jeśli Apel Sztokholmski, któryśmy podpisywaliśmy, nie usunął groźby wojny? (113 nr „Sztandaru Młodych").

Agitatorzy Pokoju! Nadsyłajcie następne pytania! Pytania mogą być przysłane listownie, telegramem, telefonicznie. Zgłaszajcie się osobiście do Redakcji z pytaniami, na które nie potraficie odpowiedzieć.



— Karolku! Jak jest po angielsku pokój?
— Ami go home! (Amerykanie do domu).

(„Berliner Illustrierte")

MARIAN TURSKI

Droga hańby i zdrady 2)

(12 maja mija 25 lat od przewrotu Piłsudskiego)

Poniżej publikujemy dokończenie artykułu, demaskującego klasowy i antynarodowy charakter piłsudczyzny. Pierwsza część artykułu ukazała się w poprzednim numerze.

„Kiedy wreszcie przestaniemy być nędzarzami?"

Równolegle do rosnących zysków kapitalistów i obszarników polskich oraz monopoli zagranicznych, piłsudczyzna prowadziła stały atak na stopę życiową mas pracujących, skazując je na rosnącą nędzę, głód i zacofanie kulturalne. I w tej dziedzinie niczym nie różniła się „sanacja" od swego wzoru — niemieckiego i włoskiego faszyzmu.

Złe i bolesne było oblicze dnia człowieka pracy w Polsce. „**Kiedy wreszcie przestaniemy być nędzarzami** — skarżył się młody łódzki robotnik w 1933 r. — **my wszyscy przecież, którzy mamy młode i zdrowe ręce do pracy, z których moglibyśmy żyć jak ludzie? O kiedyż znowu zaryczą syreny fabryk, by oznajmić, że jest praca? Kiedy to nastąpi, kiedy?** (A. Lanota „Młodzież wczoraj i dziś").

Pięciomorgowy chłop z pow. iłżeckiego opowiadał: **„...przejść przez wieś naszą polską to się widzi, jak to wyglądają biednych ludzi dzieci, obdarte, wynędzniałe, tylko przez te usmolone koszuliny widać brzuchy duże od tych kartofli i z tego dzielny Polak wyrośnie... A niektóre dzieci nawet i chleba też mają pod wydział, chociaż się mówi, że jest jego u nas nadprodukcja, jest bo się go nie je i dzieciom nie daje, nie mówię tu, żeby wszyscy też i dzieci wszystkich chłopów tak miały, to przeważnie bezrolni i małorolni"** (Pamiętniki chłopów, Warszawa 1935).

„Polscy uczniowie Hitlera w walce z narodem"

Polityce nędzy i głodu, bezrobocia i wyzysku, terroru i dławienia ruchów wyzwoleńczych uciskanych narodowości, polityce przygotowania agresji na Związek Radziecki, przeciwstawiały się masy ludowe Polski. Naród walczył pod przewodem klasy robotniczej, kierowany przez nielegalną Komunistyczną Partię Polski. Agentura burżuazyjna w ruchu robotniczym — prawicowe kierownictwo PPS — próbowała wypaczyć ruch rewolucyjny, skierować go na manowce. Sanacja zaś dążyła do poskromienia ruchu rewolucyjnego metodami pogłębienia faszyzacji kraju. Likwidacja swobód obywatelskich, sądy doraźne, faszystowska konstytucja z kwietnia 1935 r., pacyfikacja na kresach wschodnich, atak na związki zawodowe pod hasłem „zjednoczenia", pogromy antysemickie — oto garść środków z faszystowskiego arsenału walki z narodem. Jaskrawym dowodem polityki terroru było utworzenie tzw. **„miejsca odosobnienia", t. j.** obozu koncentracyjnego w Berezie Kartuskiej.

Polscy uczniowie Hitlera okazali się godnymi swego mistrza. Bereza nie ustępowała Dachau i Mathausenowi, a nawet pod pewnymi względami okazała się doskonalszą. **Nienawiść do narodu polskiego, do wszystkiego co postępowe, łączyła zgodnie faszystów polskich i niemieckich.**

„Polska zostanie wyludniona i skolonizowana przez Niemców. Mój pakt z Polską miał na celu jedynie zyskanie na czasie" — mówił Hitler (Cyprian i Sawicki „Agresja na Polskę w świetle dokumentów").

Od roku 1935 Niemcy zbroją się niezmiernie intensywnie, niebezpieczeństwo agresji hitlerowskiej wzrasta, ale piłsudczyzna jest ślepa i głucha na te fakty. Piłsudczyzna wierzy, że z pomocą Niemiec uda jej się zrealizować wyprawę na Związek Radziecki. Każdy rok od 1935 do 1939 bogaty jest w coraz to bezczelniejsze dowody agresywności hitlerowskiego faszyzmu w łamaniu umów i zobowiązań międzynarodowych. Rząd Becka jakby w obawie, by go kto inny nie ubiegł, pierwszy popiera wszystkie brutalne poczynania Hitlera.

W tym czasie gdy Hitler posyła swe wojska na pomoc siepaczom Franco, gdy dokonuje zaboru Austrii — sanacja kuma się z niemieckimi faszystami, gości Goeringa, Francka, późniejszego „generał-gubernatora", Kordian **Zamorski, szef policji granatowej,** rewizytuje Himmlera w Berlinie. Na procesie Doboszyńskiego zeznawał świadek Mierzyński, były oficer słynnej „dwójki", tj. wywiadu. Mówił on o współpracy wywiadu polskiego i niemieckiego.

„...Na początku 1939 r. — czy też na przełomie 1938 i 1939, zostałem wezwany do płk. Englichta (do Sztabu Głównego — M.T.), **gdzie powiedziano mi, że wraz z jeszcze paroma oficerami zostaję delegowany na pewien czas przygotowawczy do Berlina. O ile pamiętam, był to rodzaj jakiejś wymiany z Niemcami. Z Niemiec przyjeżdżali do Polski, a z Polski znowu jechali do Niemiec".**

Działo się to w niespełna rok przed agresją Niemiec. Czyim interesom służyła ta współpraca? Oczywiście, **nie interesom narodu polskiego. Oczywiście, że była ona na rękę faszystom hitlerowskim.**

Rok 1939. Hitler zajmuje Czechosłowację. Polska Rydza i Becka bierze również udział w tym rozbiorze, udzielając tym samym poparcia agresorowi. A przecież tym samym hitlerowska linia wypadowa na Polskę uzyskuje znaczne rozszerzenie. Hitlerowcy nie kryją się zresztą ze swymi zamiarami.

W maju 1939 „Fuehrer" wysuwa osławione pretensje pod adresem Polski. Teraz już nawet „sanacja" nie może udawać, że nie widzi antypolskiego oblicza hitleryzmu. Co powinien uczynić rząd, który **zdaje sobie sprawę ze słabości swojego państwa, a pragnie rzeczywiście obronić niepodległość kraju?** Przede wszystkim poszukać uczciwych i pewnych sojuszników. Czy znalazł się taki sojusznik? Tak. Był nim Związek Radziecki. **Kraj Radziecki wzywał niejednokrotnie do zorganizowania systemu zbiorowego bezpieczeństwa. W obliczu agresji hitlerowskiej, ZSRR proponował Polsce dwustronny pakt pomocy wzajemnej, następnie nawet jednostronną pomoc.** Nie byłby jednak rząd Rydzów, Becków i Sławojów faszystowskim rządem „sanacyjnym", gdyby przyjął braterską pomoc ZSRR dla polskiego narodu. Mniejszym bowiem złem była dla piłsudczyków okupacja hitlerowska, niż zwycięstwo nad faszyzmem Związku Radzieckiego i sprzymierzonego z nim narodu polskiego. Na miesiąc przed wybuchem wojny ambasador polski w ZSRR **Grzybowski**, oświadczył: **„Polska nie uważa za możliwe zawarcie paktu wzajemnej pomocy ze Związkiem Radzieckim..."**.

W przededniu agresji hitlerowskiej Polska została osamotniona...

Ta ostatnia zdrada sanacji wieńczyła 13-letni okres antynarodowej polityki piłsudczyzny na froncie gospodarczym i politycznym, wewnętrznym i zewnętrznym. Była też o s t a t n i ą zdradą okresu II niepodległości. **Droga sanacji wiodła na Zaleszczyki. Ale koszty zdradzieckiej, antynarodowej polityki faszyzmu ponosił naród — ruiną gospodarczą kraju, zniszczeniem znacznego dorobku kulturalnego, utratą milionów synów swoich i córek.**

* * *

Dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad faszyzmem powstała z popiołów nasza Ludowa Ojczyzna. Pod kierownictwem klasy robotniczej i **jej rewolucyjnej partii, naród nasz, dokonując przeobrażeń gospodarczo - społecznych, zlikwidował źródła klęski wrześniowej. Nie ma drogi powrotu dla sanacji lub endecji i ich sługusów spod znaku prawicy PPS.** Rozwścieczone naszymi sukcesami i utratą perspektywy odzyskania przywilejów wyzysku, niedobitki reakcji w kraju i zagranicą stoczyły się w bagno zupełnego rozkładu, sprzedały się na służbę śmiertelnym wrogom naszej ojczyzny.

Program ich, to program zaprzaństwa, program ten oznacza: jawne wyrzeczenie się suwerenności i niepodległości, wyrzeczenie się Ziem Odzyskanych, byleby wkupić się w służbę u imperialistów; popieranie odwetu niemieckich rewizjonistów przeciw Polsce; wojnę u boku amerykańsko - hitlerowskiego Wehrmachtu przeciw narodowi polskiemu.

Wróg chwyta się starych, WRN-owskich, piłsudczykowskich, endeckich — nacjonalistycznych tradycji i haseł, byle ukryć swe judaszowe oblicze. I dlatego rzut oka na naszą niedaleką historię każe nam wzmocnić czujność wobec agentów wroga, który pragnie poderwać nasze budownictwo, osłabić jedność narodu, podważyć internacjonalizm naszego narodu, przyjaźń naszą z Krajem Socjalizmu i wszystkimi bojownikami o pokój i postęp na świecie.

Wyciągamy wnioski z naszej historii i znajdujemy rzeczywistą drogę umocnienia niepodległości naszej ojczyzny, zwiększenia jej potencjału gospodarczego i obronnego. Drogą tą jest walka o wykonanie Planu 6-letniego. Jest to zarazem nasza najwspanialsza walka o pokój, którą prowadzimy wspólnie z wszystkimi pokój miłującymi narodami pod kierownictwem Związku Radzieckiego.

Młodzież będzie się szkolić w ochotniczych brygadach szkolenia zawodowego w Nowej Hucie

Wiele się mówi i pisze stale o Kasprzaku, Ożańskim, Roguszu, o innych młodych przodownikach pracy, realizatorach zaszczytnych zadań Planu 6-letniego, o młodych chłopcach pracujących przy budowie Nowej Huty. Wiele mówi się o tych, którzy niedawno przyszli ze wsi i zaledwie po roku pracy w brygadzie nauczyli się zawodu. Przed nimi stoją szeroko otworem szkoły zawodowe, technikum, uniwersytety. Każdy dzień zbliża ich coraz bardziej ku lepszemu jutru.

Pracować tak jak Ożański, Rogusz — to są marzenia wielu młodych chłopców wiejskich. Marzenia, które w naszym kraju dla młodzieży ze wsi roczników 1932, 1933 i 1934 ziszczą się już w tym roku.

Od 1 czerwca 1951 roku rozpoczynają pracę w Nowej Hucie ochotnicze brygady szkolenia zawodowego. Zgłoszenia do brygad przyjmują Powiatowe i Miejskie Komendy Powszechnej Organizacji „Służba Polsce".

Przydzielona do brygad młodzież zostanie zatrudniona przy budowie miasta i kombinatu Nowej Huty. W brygadzie, budującej miasto, będzie można nauczyć się **zawodu murarza, montera, elektryka, cieśli, sprzętowca, zbrojarza, betoniarza, blacharza, dekarza i instalatora wodno - kanalizacyjnego.**

W brygadzie zatrudnionej przy budowie kombinatu Nowa Huta będzie można nauczyć się zawodu **montera, elektromontera, cieśli, montera konstrukcji stalowych, murarza, stolarza budowlanego, torowego, montera wodno - kanalizacyjnego, dekarza i blacharza.**

Brygady będą pracowały po 8 godzin dziennie. W sobotę praca trwać będzie 6 godzin. Zajęcia teoretyczne odbywać się będą poza godzinami pracy.

Uczestnicy brygad od pierwszego dnia pobytu będą zarabiali — zarobek ich obliczany będzie miesięcznie według stawek wynikających z umowy zbiorowej.

Jeśli chcesz uczestniczyć w budowie Nowej Huty, pomóc w realizacji wielkiego zadania Planu 6-letniego, nauczyć się zawodu i pracować w pierwszym powstającym mieście socjalistycznym — jedź do ochotniczych brygad szkolenia zawodowego.

Masz zapewnione zakwaterowanie, wyżywienie, umundurowanie, opiekę lekarską, narzędzia pracy, odzież ochronną oraz pomoce szkoleniowe.

Po roku szkolenia w brygadzie zdasz egzamin końcowy przed Państwową Komisją Egzaminacyjną w zakresie wyuczonego zawodu i ze świadectwem robotnika kwalifikowanego w danej specjalności masz zapewnione pierwszeństwo w pracy przy budowie Nowej Huty.

Z. K.

O wyższy poziom pracy propagandystów

(Od korespondentów terenowych)

Podstawowym zadaniem ZMP jest praca polityczno-wychowawcza wśród całej młodzieży. Aby zaś koło ZMP mogło na swoim terenie oddziaływać na całą młodzież, musi ono stale podnosić poziom polityczny swych członków.

O wykonaniu tego zadania decyduje przede wszystkim dobra praca zespołów szkoleniowych ZMP, których wyniki uzależnione są przeważnie od poziomu pracy propagandystów, kierujących tymi zespołami, od ich postawy moralnej i poziomu politycznego. Dlatego właśnie — jak mówił tow. Matwin na VIII Plenum — „obecnie na czołowe miejsce w organizacji wysuwa się agitator i propagandysta".

OPIEKA I POMOC ZARZĄDÓW ZMP

Tymczasem wiele naszych instancji i zarządów zbyt mało troszczy się o odpowiednie wykorzystanie przeszkolonych propagandystów i otacza ich niedostateczną opieką.

„Szkolenie ideologiczne w Publicznej Szkole Zawodowej w Trzciance powoli zamiera — pisze nasz korespondent kol. MARIAN MODEK. — *Kol. Gumny, propagandysta przeszkolony na kursie propagandystów w Woj. Ośrodku Szkoleniowym ZMP nie chce kierować zespołem szkoleniowym. Nasz przewodniczący Zarządu Szkolnego przyjął do wiadomości oświadczenie kol. Gumnego i nie uczynił nic, ażeby go przekonać i zapewnić takie warunki pracy, w których kol. Gumny mógłby poprowadzić zespół. Przewodniczący, kol. Wiśniewski, mimo stałych interwencji nie dostarcza broszur i innych materiałów szkoleniowych, nie dba zupełnie o zapewnienie frekwencji na szkoleniu".*

Kol. Gumny nie może zrzec się powierzonej mu przez organizację funkcji, w dodatku po otrzymaniu specjalnego przeszkolenia. Jeżeli Przewodniczący Zarządu nie pomaga mu, nie stara się zapewnić dobrej pracy zespołu, to należy sprawę tę omówić na zebraniu organizacji i domagać się właściwej opieki Zarządu nad zespołem. **Zarząd zaś ze swojej strony musi radykalnie zmienić postępowanie i uważać prace nad podniesieniem szkolenia za swoje naczelne zadanie.**

O podobnym wypadku donosi nam również korespondent z **Zbąszyńskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, kol. Helena Banaszak:**

„Mamy u nas w kole trójkę przeszkolonych propagandystów, składającą się z kol. Ireny Bańskiej, Janiny Pietrzak i Anny Banaszak, które praktycznie jeszcze nic nie zrobiły. Co jest tego powodem? Przede wszystkim to, że Zarząd naszego koła nie udziela im pomocy i nie kontroluje ich pracy".

CIEKAWE FORMY PRACY

Obydwie korespondencje wykazują, jak **zasadniczą i ważną jest sprawa ścisłego powiązania pracy propagandystów z Zarządami. Drugą sprawą jest sam styl pracy propagandystów — stosowanie ciekawych i atrakcyjnych form pracy, zapewnienie odpowiedniej frekwencji.**

O tym, jakie wyniki daje dobrze pomyślana i zorganizowana praca pisze **kol. Gustawa Dziudek z Kaliskich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego:**

„Po pięciodniowym kursie dla propagandystów wróciliśmy do Zakładu z zadaniem zorganizowania zespołu szkoleniowego. Już po pierwszym zebraniu na wniosek Zarządu rozbiliśmy zespół na trzy grupy, liczące przeciętnie po 20 członków. Pracy było więcej, ale jej wyniki poprawiły się.

Tymczasem natrafiliśmy na nową, nieprzewidzianą trudność. Młodzież, pracująca na trzech zmianach nie mogła stale i systematycznie uczęszczać na szkolenie i już po kilku pierwszych zebraniach szkoleniowych zaobserwowaliśmy silny spadek frekwencji. Pomógł nam kierownik tkalni, ob. KOSIŃSKI: koledzy biorący udział w szkoleniu zostali zgrupowani na jednej zmianie. Frekwencja podniosła się do 90 proc."

Oczywiście samo zapewnienie frekwencji nie jest równoznaczne z dobrymi wynikami szkolenia. Potrzebna jest jeszcze właściwa forma pracy w zespole szkoleniowym. Pisze o tym **kol. Mieczysław Kozłowski z Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Pile:**

„Przed każdym zebraniem szkoleniowym jeden z członków zespołu ma piętnastominutową prasówkę. Następnie po wykładzie organizujemy krótką przerwę, podczas której śpiewamy i bawimy się. Następuje seminarium — dyskusja. Koledzy, znając z góry temat wykładów są do dyskusji najczęściej już przygotowani. Stąd duża ilość zabierających głos i naprawdę wysoki poziom seminariów. Na seminarium czytamy również czasami wyjątki książek, deklamujemy wiersze, związane tematycznie z wykładem. Po szkoleniu — zajęcia świetlicowe, tańce, śpiew, różne gry i zabawy.

Pierwszym zaobserwowanym wynikiem tak zorganizowanego szkolenia jest coraz większy napływ młodzieży niezorganizowanej na zajęcia zespołu".

WNIOSKI SĄ JASNE

Dobrze zorganizowane, ciekawe zajęcia szkoleniowe — to jedna z ważnych form oddziaływania na młodzież niezorganizowaną.

I dużo tu zależy od pracy samych propagandystów. Dlatego Zarządy Zetempowskie powinny stale kontrolować ich prace, pomagać im, **otaczać jednocześnie specjalną opieką zespoły szkoleniowe.**

Propagandyści zaś powinni stale, w oparciu o dyskusję w zespole, wprowadzać coraz to nowe, bardziej atrakcyjne, ciekawe metody szkolenia.

Wg korespondencji Mariana Modka, Mieczysława Kozłowskiego, Heleny Banaszak, Gustawy Dziudek.

Już czas ZASTANOWIĆ SIĘ NAD WYBOREM ZAWODU

Wydział, na którym uczy się tow. Sołdek budować setki „Sołdków"

W warunkach Polski sanacyjnej przemysł okrętowy praktycznie nie istniał. Po wyzwoleniu, ofiarny trud polskiego robotnika, technika, inżyniera dał widoczne rezultaty. Z polskich stoczni spłynęły na morze pierwsze polskie statki.

Obecnie Plan 6-letni postawił przed nami wielkie zadanie — stworzyć nowy, potężny przemysł okrętowy.

*

Podstawowym i jedynym źródłem dopływu inżynierów okrętowców do budującego się w Polsce przemysłu okrętowego jest **Wydział Budowy Okrętów przy Politechnice Gdańskiej.**

Studia na tym wydziale dzielą się na dwa kierunki: **sekcję budowy okrętów (kadłubów) i budowy maszyn okrętowych.**

Każdy z kolegów, który postanawia wstąpić na nasz wydział — mówi **kol. Zdzisław Zimny,** kierownik Wydziału Nauki przy Zarządzie Uczelnianym ZMP — powinien wiedzieć, że nasze studia wymagają **zamiłowania do matematyki i wielkiej dokładności.** Do wykonania niektórych rysunków potrzeba przecież wielu miesięcy żmudnej pracy.

Pracę na wydziale staramy się jak najbardziej powiązać z praktyką. Ze swoim przyszłym warsztatem pracy — stocznią i fabrykami urządzeń pomocniczych do statków, zapoznajemy się w okresie praktyk wakacyjnych i podczas wycieczek do stoczni. Poza tym pogłębianie i kontynuowanie pracy naukowej, w ścisłym powiązaniu z praktyką, odbywa się w kołach naukowych, które powstały przy instytucie projektowania okrętów, oraz przy zespole katedr maszyn okrętowych.

W większości otrzymujemy stypendia oraz mamy zapewnione mieszkania w domach akademickich.

Prosimy kol. Zimnego o podanie nazwisk przodowników nauki i pracy na wydziale. Padają nazwiska **kol. kol. Puchalskiego,** asystenta katedry marksistowskiej i **Krzysztoporskiego.**

A jednak najpopularniejszą wśród słuchaczy wydziału jest osoba **kol. Stanisława Sołdka,** młodzieżowego przodownika pracy stoczni gdańskiej, absolwenta USP, którego nazwiskiem został nazwany jeden z pierwszych polskich rudowęglowców. **Kol. Sołdek studiuje na pierwszym roku Wydziału Budowy Okrętów.**

Z roku na rok przybywa na wydział coraz więcej młodzieży robotniczo-chłopskiej. Studenci współpracują z klubem racjonalizatorów stoczni gdańskiej, w najbliższym czasie zamierzają zorganizować kurs czytania rysunków technicznych dla robotników.

O wyniki nauki i warunki studiów troszczy sie organizacja partyjna, grupa ZMP i ZSP.

Praca na Wydziale Budowy Okrętów wymaga wiele wysiłku. Ale kiedy nad cyrklem i ołówkiem widzi się sylwetki nowych, wielkich statków, opuszczających nasze stocznie, by służyć pokojowej pracy i Polsce socjalistycznej, przynosi ona wiele radości.

Opracował
J. MAR-SKI
Gdańsk

O młodych racjonalizatorach którym pomogło czytanie czasopism i o złym kolporterze z „Polskiej Wełny"

Kol. **Stanisław Tyrka,** nauczyciel zawodu w **Państwowym Liceum Mechanicznym w Sułkowicach pod Myślenicami,** woj. **krakowskie** opisuje działalność kółka racjonalizatorskiego istniejącego przy tej szkole i liczącego 58 osób.

„Na jednym z zebrań nauczyciel zawodu ob. Franciszek Nędza poddał projekt usprawnienia produkcji kluczy szwedzkich.

Dotąd otwory na szczękę ruchomą w tych kluczach były wycinane na zimno. Obecnie otwory te wybijamy na gorąco. Dawniej czynność trwała około 2 godzin, teraz — 3 minuty po zagrzaniu.

Wprowadziliśmy u nas współzawodnictwo w racjonalizatorstwie.

Wychowani przez kółko racjonalizatorskie, koledzy z Liceum Mechanicznego w Sułkowicach — gdy pójdą do pracy w przemyśle — na pewno z czasem od drobnych usprawnień przejdą do wielkich wynalazków.

Kto im pomógł w pracy, kto im pomógł w tym wychowaniu?

Pisze o tym kol. Tyrka:

„Opieramy się w naszej pracy na bogatym materiale, zamieszczonym w „Młodym Techniku" i „Horyzontach Techniki".

Koledzy z Sułkowic — jak wynika z korespondencji — **zdali sobie doskonale sprawę z tego, że pismo będzie ich wiernym pomocnikiem w pracy, że wskaże im drogę do usprawnień, że zapozna ich z tajnikami techniki.**

Nie wszyscy jednak to rozumieją. Wielokrotnie młodzież po prostu nie wie, że z pisma może się wiele nauczyć i — co gorsza nikt jej tego nie wyjaśnia. Dzieje się tak dlatego, że w zakładach pracy często bardzo przypadkowo i mechanicznie wyznacza się ludzi na kolporterów.

Kol. Alfred Gołąbek, inspektor Woj. Oddz. PPK „Ruch" w Zielonej Górze podaje nam typowy przykład: **w Zakładach „Polska Wełna" kolporter nie ma żadnej listy prenumeratorów i rozdaje prasę na lewo i na prawo, dopóki mu starczy egzemplarzy. Nie ma tu oczywiście mowy o jakichkolwiek formach upowszechnienia czytelnictwa.**

Oby jak najwięcej kolegów poszło śladami młodych racjonalizatorów z Sułkowic i — oby jak najprędzej nie było już takich kolporterów, jak w „Polskiej Wełnie"!

(na podstawie koresp.
STANISŁAWA TYRKI
i ALFREDA GOŁĄBKA)

12 dni ze studentami radzieckimi na wczasach pod Leningradem

Poniżej zamieszczamy korespondencję studenta polskiego **Juliana Kościucha** z domu wczasowego w Siestrorecku pod Leningradem. Kol. Kościuch studiuje wraz z grupą studentów polskich w Leningradzie. W czasie ferii zimowych, razem ze studentami radzieckimi przebywał w pięknej miejscowości wypoczynkowej — Siestroreck. Oto jego wrażenia:

Obywatele ZSRR mają prawo do wypoczynku. (z § 119 Konstytucji ZSRR)

Konstytucja Stalinowska, konstytucja kraju zwycięskiego socjalizmu obok prawa do pracy, do nauki i wielu innych praw — zagwarantowała obywatelom ZSRR prawo do wypoczynku.

Organizacja wczasów w Związku Radzieckim należy do Związków Zawodowych. One to zajmują się również organizacją wczasów studenckich. Studenci radzieccy, zrzeszeni w Związku Zawodowym Pracowników Szkół Wyższych, mają na równi z wszystkimi obywatelami, prawo do wypoczynku. Dwa razy w roku, w czasie ferii zimowych i letnich, setki tysięcy młodzieży studenckiej udają się na zasłużone wczasy, aby odpocząć po solidnie przepracowanym roku akademickim.

My, studenci polscy, studiujący w ZSRR korzystamy z prawa do wczasów na równi ze studentami radzieckimi. W poniższym artykule pragniemy podzielić się z młodzieżą wrażeniami, które odnieśliśmy w czasie swego pobytu w jednym z domów wypoczynkowych w okolicach Leningradu w czasie ferii zimowych 1951 r.

Jeszcze w grudniu ub. r organizacja związkowa naszego instytutu zaproponowała nam wyjazd do domu wypoczynkowego w miejscowości Siestroreck w okolicy Leningradu. Propozycję tę przyjęliśmy z radością. Dom wypoczynkowy, do którego nas skierowano, znajdował się w malowniczej, pagórkowatej, dogodnej dla sportów zimowych miejscowości, w lasach, na brzegu Zatoki Fińskiej.

*

Gdy przybyliśmy tam jeszcze tego samego dnia, dyrektor domu wypoczynkowego zebrał wszystkich wczasowiczów, aby zapoznać ich z porządkiem dnia oraz wysłuchać ich życzeń. Zatwierdzony został plan pracy kulturalnej. **To, co najbardziej rzucało się w oczy od pierwszego dnia naszego pobytu — to głęboka troska personelu domu wypoczynkowego o zapewnienie wczasowiczom jak najlepszych warunków wypoczynku.**

Dyrektor i lekarz dyżurny kilka razy dziennie zachodzili do pokoju, by zapytać się czy nam czego nie brak.

Na podkreślenie zasługuje także fakt, że w Związku Radzieckim **wczasy zorganizowane są w ten sposób, że człowiek nie tylko wypoczywa, lecz jednocześnie podnosi swój poziom kulturalny i umysłowy.** Dom wypoczynkowy posiada własną czytelnię, bogatą bibliotekę, w której znaleźliśmy nie tylko setki tomów literatury pięknej, lecz również literaturę polityczną i naukową.

Podczas mego pobytu w domu wypoczynkowym (12 dni) zorganizowano 4 koncerty, w których brali również udział wczasowicze (w tym jeden koncert z udziałem artystów Leningradzkiego Teatru Estrady). Wygłoszone zostały trzy referaty na tematy: **„Przegląd wydarzeń międzynarodowych", „Z historii Siestrorecka", „Koleżeństwo, przyjaźń i miłość".** Odbyły sie trzy zbiorowe wycieczki do kina, każda zakończona dyskusją, wycieczka do szałasu w pobliżu jeziora Razliw, gdzie w 1917 r. **Lenin** ukrywał się przed prześladowaniami rządu Kiereńskiego, do historycznych miejsc Siestrorecka, związanych z osobą Piotra I. Każdego wieczoru w klubie organizowane były zabawy taneczne.

Należytą uwagę poświęcono sportowi.

Dom wypoczynkowy posiada sprzęt sportowy w ilości dostatecznej dla wszystkich wczasowiczów. Łyżwy, narty, sanie fińskie — wszystko to było oddane do naszej dyspozycji.

Zbyteczne chyba będzie zaznaczać, że przy tak bogatym i urozmaiconym dniu nie mogliśmy narzekać na apetyt. Pomyślano i o tym. Cztery razy dziennie wczasowicze otrzymywali smaczne i obfite posiłki.

W domu wypoczynkowym była przeważnie młodzież studencka ze względu na przypadające w tym okresie ferie zimowe. Ale znalazł się tu także **poważny odsetek robotników fabryk Leningradu, starszego pokolenia robotników i inteligencji. Najbardziej zasługuje na podkreślenie, że nie czuło się żadnych różnic między tymi ludźmi o różnych bądź co bądź zawodach, wykształceniu. Wszyscy tworzyli jeden zwarty kolektyw,** nikt od nikogo nie stronił, wszyscy wspólnie odpoczywali, brali udział w dyskusjach razem bawili się.

Dwanaście dni pobytu w Siestrorecku zleciało, jak z bicza strzelił. Ani się obejrzeliśmy, jak trzeba było wracać do Leningradu. Byliśmy wypoczęci, pełni nowych sił do dalszej pracy i nauki.

*

W pociągu, w drodze powrotnej do Leningradu, wagony trzęsły się od pieśni młodzieży.

I raptem ktoś zanucił **„Pieśń o Ojczyźnie".**

„Nieobjęta dla ludzkiego oka,
Piękna tak jak żaden w świecie kraj
Moja ziemia wolna i szeroka,
Z tobą żyć, dla ciebie umrzeć daj"

Cały wagon podchwycił ulubioną pieśń młodzieży i już w dalszych zwrotkach poniosły się słowa

„Człowiek u nas prawo ma
do odpoczynku, nauki i pracy".

Prawo do wypoczynku! Siedzący naprzeciw mnie student, Bułgar, przestał na chwilę śpiewać i pochyliwszy się ku mnie rzekł: **„Zdaje mi się, że dziś dopiero naprawdę zrozumiałem sens tych słów. Na pewno je zrozumiałem".**

W tej chwili czułem to samo.

JULIAN KOŚCIUCH

MDK — to miejsce poważnej pracy z młodzieżą niezorganizowaną

Dlaczego zapomniano o tym w Gdyni?

Młodzieżowy Dom Kultury w Gdyni otwarty został stosunkowo niedawno — dopiero 18 marca br. (Jeszcze dziś zresztą nie wszystko tu jest wykończone — już w trakcie normalnej pracy buduje się salę gimnastyczną).

Mimo to praca MDK w Gdyni daje już wyniki. Są one stosunkowo niewielkie, świadczą jednak dobrze o możliwościach rozwojowych tej placówki kulturalnej.

Wyróżnia się wśród innych zespół recytatorski i zespół baletowy. Na uwagę zasługują również gabinety techniczne, których mimo braku sprzętu praca jest naprawdę dobra.

Ale nie czas jeszcze pisać o osiągnięciach — braki MDK w Gdyni są w tej chwili tak poważne, że aby pomóc mu w przezwyciężeniu ich, trzeba zwrócić na nie baczną uwagę.

Fatalnie zaciążył na pracy MDK fakt, że w chwili otwarcia nie posiadał on dobranej i przygotowanej kadry, że nie zapewnił sobie sprzętu niezbędnego do normalnego funkcjonowania gabinetów i pracowni. W tej chwili właśnie z powodu braku sprzętu źle pracują gabinety: fizyczny, chemiczny, rzeźby, fotografiki, które prowadzą zajęcia jedynie teoretyczne.

Sprawa doboru instruktorów okazało się wcale nie taka prosta. Wynikało to, jak np. przy organizowaniu pracowni szkutniczej — z dziwnego ustosunkowania się do tej sprawy Ligi Morskiej w Gdyni. Liga Morska nie potrafiła zabezpieczyć temu gabinetowi instruktora — tak, że gdyby nie stocznia rybacka, która objęła patronat nad pracownią i dała instruktora — nie byłoby mowy o rozpoczęciu w niej pracy

Także koniecznie trzeba zwrócić uwagę na czytelnictwo. W czytelni jest bardzo mało uczestników, nie prowadzi się z nimi żadnej pracy mającej na celu popularyzację książek i gazet. Szczególnie teraz, w Dniach Oświaty, Książki i Prasy realizacja hasła — „ZMP-owiec — to człowiek z książką" powinna zmobilizować MDK.

W świetlicy frekwencja jest na ogół niezła, ale trzebaby pomyśleć o zdobyciu radia — ułatwiłoby to w dużej mierze pracę oświatową na terenie MDK.

Najważniejszą i najistotniejszą bolączką MDK w Gdyni jest sprawa doboru młodzieży na uczestników.

W tym wypadku wina spada niemal całkowicie na organizacje ZMP-owskie, odpowiedzialne za dobór i typowanie uczestników. Robią one to bardzo mechanicznie i bezdusznie, dlatego też wciąż jeszcze skład MDK nie jest dobry. Po pierwsze jest wiele takich zakładów pracy, do których w ogóle nie dotarła akcja werbunkowa. **W olejarni „Union" np. pracuje około 100 młodzieży — na przeznaczone 24 miejsca nie wytypowano nikogo. Z ZPGG na 62 pracującej młodzieży i 31 miejsc również nikogo nie przysłano. Na PKP pracuje 210 młodzieży i stamtąd także nie wytypowano nikogo, chociaż miejsc było 44.** A przecież w MDK powinna znajdować się nie tylko młodzież szkolna, ale i robotnicza. W tej chwili w MDK większość uczestników — to właśnie młodzież szkolna; młodzieży pracującej jest bardzo mało. Kadra nie interesuje się młodzieżą robotniczą, nie dba o to, aby zaciekawić ją pracą w takich gabinetach jak, geografii, literatury, muzyki.

Drugi błąd w typowaniu młodzieży do MDK popełniany przez ZMP — to nieuwzględnianie młodzieży niezorganizowanej. Są takie gabinety, w których ZMP-owcy stanowią 100 proc. uczestników. To również musi ulec zmianie — MDK powinien być miejscem poważnej pracy wychowawczej z młodzieżą niezorganizowaną.

Przezwyciężenie tych braków i błędów nie jest wcale trudne, trzeba tylko więcej zrozumienia i pracy ze strony zarówno organizacji ZMP-owskiej, jak i kierownictwa i kadry MDK.

Korespondent
SŁAWOMIR PARTYGA
Gdynia



W gabinecie geograficznym Gdyńskiego Młodzieżowego Domu Kultury uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 23, Henryk Nowak i Ryszard Pełka z przejęciem obserwują na specjalnym urządzeniu ruch ziemi i księżyca. Wszystkie gabinety naukowe M.D.K. wyposażone są bogato w pomoce naukowe.

„Milczenie jest złotem" ale w tym wypadku lepsze było „srebro"

Gadatliwość jest wielką wadą ludzką. Zauważyć to można szczególnie na niektórych zebraniach...

I pewno dlatego właśnie wymyślono przysłowie „Milczenie jest złotem, a gadanie srebrem".

Niestety, nawet tę „złotą" sentencję pewni ludzie potrafili przeinaczyć i zręcznie zastosować jako „pokrycie" swego wygodnictwa i lenistwa.

Tak, tak! — Mamy tu na myśli nie kogo innego, jak Zarząd Szkolny ZMP przy Liceum Ogólnokształcącym w Ząbkowicach, Zarząd Miejski ZMP w Ząbkowicach i Zarząd Szkolny ZMP przy Liceum Ogólnokształcącym im. Kasprowicza w Świdnicy.

A oto dowody: Zarząd Szkolny ZMP przy Liceum Ogólnokształcącym we Wrocławiu — Stabłowice — pisze nam kol. K. OCIEPKO — wysłał dnia 18 grudnia ub. r. pismo do ZS ZMP przy Liceum w Ząbkowicach z prośbą o nadesłanie opinii o kol. kol. Branickiej, Dudzie, Łazarkiewiczównie i Sztompce, którzy przed tym tam właśnie należeli do organizacji.

Minął tydzień jeden, drugi, trzeci, czwarty, szósty i — nic! Ani odpowiedzi, ani opinii! 30 stycznia br. wysłano drugie pismo. Znowu minął tydzień, dwa, cztery i — nic.

2 marca wysłano pismo z prośbą o interwencję w tej sprawie do Zarządu Miejskiego ZMP w Ząbkowicach.

— Kamień w wodę! Cisza i „złoto", czyli milczenie...

Tak samo z opinią dla kol. Jarzębskiej, o którą proszono listem z dnia 1 marca br. ZS ZMP przy Liceum Ogólnokształcącym w Świdnicy.

Ktoś, komu listonosz w tramwaju nadepnął na odcisk, tłumaczyłby to milczenie złośliwie — „oczywiście poczta", ale my wiemy, że tak nie jest.

Wiemy doskonale, że listy te doszły do rąk adresatów, zostały odpieczętowane (a może nawet nie?) i odłożone do teczki spraw wymagających załatwienia a... systematycznie nie załatwianych.

Również doskonale wiemy, że wygodniej jest nie odpowiadać i że „milczenie jest złotem" ale w tym wypadku — wierzcie nam koledzy z Ząbkowic i Świdnicy — lepsze jest „srebro"!

(bar.)

Czy w Zakopiańskiej Szkole Przemysłu Drzewnego rzeczywiście „nie ma nic do zwiedzenia"?

(Od korespondenta z Krakowa)

Uczennice Liceum TPD Wychowawczyń Przedszkoli w Krakowie wyjechały na miesięczny turnus do Zakopanego. W programie m. in. miały one zwiedzanie Szkoły Koronkarskiej oraz Szkoły Przemysłu Drzewnego — dla zebrania materiałów pomocniczych do lekcji.

W Szkole Koronkarskiej koleżanki przyjęte zostały bardzo gościnnie i serdecznie. Wizyta ta dała im dużo materiału do pracy w przyszłym zawodzie. Gorzej jednak było w Szkole Przemysłu Drzewnego.

Z początku trudno było skomunikować się z dyrektorem. Kiedy jednak udało się dotrzeć do niego, dyrektor oświadczył:

— W mojej szkole nic nie ma do zwiedzania.

A to bardzo niedobrze, panie dyrektorze...

Korespondentka
AGATA PROCHOWNIK

POD ADRESEM MRN W ŚWIDNICY

Obietnicy trzeba dotrzymać

Harcerze ze **Szkoły Podstawowej nr 1 w Świdnicy** w swych pierwszomajowych zobowiązaniach postanowili nawiązać kontakt z drużynami wiejskimi. Rada Drużyny udała się do MRN z prośbą o przydzielenie środków lokomocji na wyjazd do Żółkiewki w celu urządzenia tam wieczorku świetlicowego. Przewodniczący MRN zapewnił harcerzy, że w oznaczonym dniu samochód będzie czekał przed Szkołą nr 1.

Drużyna przystąpiła więc do organizowania wieczorku. Do Żółkiewki wyjechał instruktor dla przygotowania tamtejszej drużyny oraz zaproszenia na wieczorek ludności z czterech okolicznych wiosek.

W oznaczonym dniu ludność licznie przybyła do świetlicy w Żółkiewce, oczekując świdnickich harcerzy. A harcerze wraz z nauczycielami, przedstawicielami Komitetu Rodzicielskiego i swymi przewodnikami z Liceum Kamieniarskiego oczekiwali samochodu — od godziny 13 do 18. Obiecany samochód nie przyjechał.

Czy w ten sposób można postępować, towarzyszu Przewodniczący MRN w Świdnicy?

Na pewno nie...

CZESŁAW ULATOWSKI
Liceum Kamieniarskie
Świdnica

RADIO

na dzień 15 maja 1951 r. (wtorek)

Program I na fali 1322 m

Wiadomości 5.05 6.30 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00 Gimnastyka 6.05 Wiad. sportowe 20.26. Stan pogody 19.58.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert, 6.05 Polska pieśń masowa, 6.10 Wszechnica Radiowa, 7.00 Koncert, 8.05 Aud. szkolna — „U nas i na świecie". 8.25 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. licealnych — „Kollokacja" — słuchow., 9.20 Informacje, 9.50 „Obłomow" — fragm. pow. Iwana Gonczara, 10.10 Aud. dla przedszkoli — „Majowa bajka", 10.30 Melodie radzieckie. 10.55 Aud. dla kl. I — II — odpowiedzi na listy, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety", 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Melodie ludowe, 13.15 Przerwa, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Przegląd prasy literackiej, 16.20 „Bohaterowie głębin" — pog., 16.35 Muzyka, 17.15 „Z kraju i ze świata", 17.45 Przegląd najnowszych wydawnictw marksistowskich, 18.00 Kompozytor Tygodnia — Franciszek Schubert, 18.40 „Dusze i pieniądze" — słuchow. wg pow. Bolesława Prusa — „Emancypantki", 19.38 Utwory skrzypcowe, 20.30 „Pieśni lubelskie", 20.45 Aud. dla wsi, 21.00 „Wymarsz" — montaż poetycki, 21.25 Koncert, 22.00 Wszechnica Radiowa, 22.20 Muzyka, 23.17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m

Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 17.00 21.00 23.00 Gimnastyka 6.50. Wiad. sportowe 20.26 Stan pogody 19.58.

6.15 Melodie ludowe różnych narodów, 6.50 Pieśni masowe, 7.20 Wszechnica Radiowa, 7.40 Muzyka, 8.00 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. I — II, 13.50 Aud. szkolna — „U nas i na świecie", 14.10 Utwory komp. polskich, 14.25 Aud. dla kl. licealnych, 14.50 Gra Zesp. Wernka, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Utwory fortepianowe Al. Wielhorskiego, 16.10 Recenzja — kwietniowego numeru mies. „Horyzonty techniki", 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka, 17.05 Reportaż, 17.15 Koncert, 17.40 „Język rosyjski". 18.00 „Droga Kościuszkowców" — montaż poetycki, 18.15 „Głos mają kobiety", 18.30 Muzyka, 19.00 Wszechnica Radiowa, 19.20 Muzyka, 20.30 Koncert, 21.30 „Co przynosi plebiscytowa ankieta Polskiego Radia"? 21.40 Aud. literacka, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Muzyka 23.10 Fragmenty z op. „Mignon" — Thomasa, 0.02 Hymn i koniec audycji.

Koszykarze radzieccy zdobywają mistrzostwo Europy

PARYŻ. Zakończone w Paryżu VII mistrzostwa Europy w piłce koszykowej drużyn męskich zakończyły się wielkim sukcesem ZSRR i państw demokracji ludowej

Tytuł mistrza Europy na r. 1951 zdobył Związek Radziecki, wicemistrza — Czechosłowacja, trzecie miejsce zajęła Francja, a czwarte Bułgaria.

Drużyna radziecka ukończyła turniej bez porażki demonstrując grę na najwyższym poziomie i zdecydowaną wyż. W decydującym meczu o pierwsze szość nad pozostałymi 16 zespołami. miejsce ZSRR pokonał po dramatycznej i stojącej na najwyższym poziomie grze, reprezentację Czechosłowacji różnicą jednego punktu 45:44 (19:19). Zwycięski punkt zdobyli koszykarze radzieccy w dogrywce. W normalnym czasie wynik meczu był remisowy 44:44.

Spotkanie to zgromadziło w paryskim Pałacu Sportowym ponad 11 tys. widzów. W loży honorowej obecny był wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Gromyko w towarzystwie ambasadora ZSRR w Paryżu Pawłowa i członków Ambasady.

W pełni zasłużonym sukcesem jest również drugie miejsce Czechosłowacji. Wysoki poziom sportu państw demokracji ludowej zadokumentowała również Bułgaria, zajmując w bardzo silnej konkurencji czwarte miejsce. Bułgarzy ulegli Francji po wyrównanej grze różnicą zaledwie trzech punktów 52:55 (26:26).

Stawczyk, Kiszka i Potrzebowski startują na Zlocie Wolnej Młodzieży Austriackiej

(Telefonem od własnego korespondenta)

Zlot członków Wolnej Młodzieży Austriackiej stał się potężną manifestacją postępowej i pokojowej młodzieży Austrii.

W manifestacji tej poważny udział wzięli sportowcy. Odbyły się tutaj zawody pływackie, lekkoatletyczne, piłki nożnej oraz wyścigi motocyklowe w Praterze.

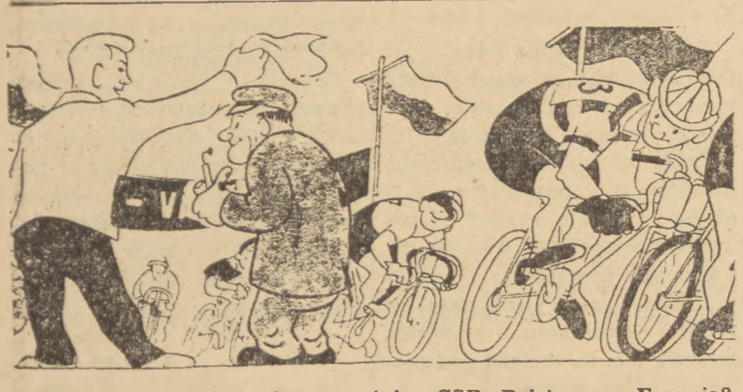
W poniedziałek rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją młodzieżową węgierskich Związków Zawodowych a reprezentacją Wolnej Młodzieży Austriackiej.

Wraz z tym meczem urządzone zostaną wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w konkurencjach biegowych. W Wiedniu przebywają lekkoatletki czechosłowackie, wśród których zauważyliśmy **Modrahową, reprezentantki NRD** oraz znaną zawodniczka holenderska **Blankers - Koehn.** Wezmą one udział w biegach na 100 m i 80 m ppł.

Mężczyźni startować będą na 200 m., 400 m ppł., 1.500 m i 5 km. Na 200 m zgłoszeni zostali **Stawczyk, Kiszka** oraz **Horcic i Precek** (CSR), **Lacina i Westfall** (NRD), **Stojanescu** (Rumunia) **Würth i Kranner** (Austria). Na 400 m ppł. na starcie znajdą się **Moravec, Krul** (CSR), **Troica** (Rumunia) oraz miejscowi zawodnicy.

W biegu na 1.500 m startują **Cevona, Aim, Koubek** (CSR), **Ulzheimer** (Niemcy Zach.), który w ub. roku na 800 m uzyskał czas 1:50,8. **Potrzebowski** (Polska), **Beres** (Węgry) i **dwóch Austriaków — Ulk, Gruber** oraz słynny Holender **Slijkhuis.** W biegu na 5.000 m weźmie udział 3 Czechosłowaków, Cristea (Rumunia), Szilagi (Węgry), zawodnicy NRD oraz reprezentanci miejscowi.

A. MILLER



— Jak myślicie, kto zwycięży: CSR, Polska, czy Francja?
— Pokój

Dziennikarze zagraniczni o Wyścigu Pokoju

HANS HELMUT DOERR
„Junge Welt" Berlin



Walczymy o pokój aby nie powtórzył się Oświęcim

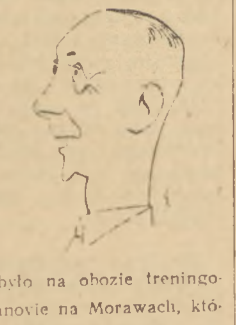
Delegacja niemieckich dziennikarzy sportowych wykorzystała w Katowicach przerwę przed startem do VII etapu Wyścigu Pokoju na odwiedzenie w Oświęcimiu byłego faszystowskiego obozu koncentracyjnego. Mimo, iż mieliśmy możność za pośrednictwem prasy i filmów dokumentarnych poznać zbrodnicze wyczyny faszystów, byliśmy widokiem obozu niezwykle wstrząśnięci.

Dla uczczenia pamięci pomordowanych bojowników wolności delegacja nasza złożyła wieniec, ślubując, że nigdy więcej nie powtórzy się Oświęcim.

My, niemieccy dziennikarze sportowi widzieliśmy w Oświęcimiu wstrząsające dowody barbarzyństw i postanowiliśmy walczyć ze wszystkich sił przeciw rozpętaniu nowej wojny. Toteż szczególne oburzenie odczuwaliśmy wówczas, gdy przypomnieliśmy sobie, zwiedzając Oświęcim, że wielu odpowiedzialnych za te masowe mordy faszystów, jak np. Pohl zostało zwolnionych przez amerykańskich imperialistów z więzienia dla przestępców wojennych w Landsberg i że chcą oni przygotowywać w Niemczech zachodnich nowe zbrodnie wojenne. Jeszcze mocniej postanowiliśmy w myśl wskazań wielkiego Stalina, walczyć ze wszystkich sił o pokój, walczyć przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Etapy Wyścigu Pokoju, które wiodły przez ziemie polskie, wywarły na nas niezapomniane wrażenie. Oglądając te miliony widzów manifestujących za pokojem, nabraliśmy mocnego przekonania, że Oświęcim nigdy więcej nie powtórzy się, jeśli wszystkie narody wezmą w swoje ręce z takim oddaniem sprawę utrzymania pokoju, jak naród polski.

ARMOUR MILNE
praski korespondent „Daily Worker"



Kocham sport ale jeszcze bardziej kocham pokój

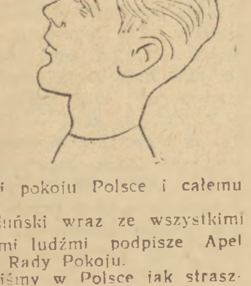
Cieszę się, że jestem sprawozdawcą z Wyścigu Pokoju dla dziennika „Daily Worker", jak również dla krótkofalowej rozgłośni radia praskiego. **Kocham sport, lecz jeszcze bardziej kocham pokój.** W czasie wyścigu widziałem jak miliony ludzi demonstrowało swoją wolę walki o pokój, którego tak pragną wszyscy uczciwi ludzie na całym świecie.

Serdeczne stosunki, które panowały wśród kolarzy były dla mnie rewelacją. Widziałem wiele znanych wyścigów — „Tour de France", wiele wielkich 6-dniówek zawodowców, kilka szosowych mistrzostw olimpijskich, **lecz nigdy jeszcze nie widziałem tak wspaniałej atmosfery sportowej między zawodnikami.**

To samo było na obozie treningowym we Vranovie na Morawach, który odwiedziłem przed wyścigiem. Widziałem tam Czechosłowaków, Węgrów i Rumunów trenujących wspólnie w jak najbardziej przyjaznej atmosferze i pomagających sobie wzajemnie w wyposażeniu w sprzęt sportowy, w wymianie cennych informacji o najlepszych metodach treningu.

Nie wiem, jak przygotowywały się do wyścigu inne drużyny, lecz myślę, że sukces kolarzy czechosłowackich jako zespołu był wynikiem ciężkiej pracy, przez którą uzyskali oni wspaniałą formę.

JACOBSEN
Redaktor „Land og Folk" Kopenhaga



Wytężymy wszystkie siły aby utrzymać pokój

Mile uderzyło mnie wielkie zainteresowanie wyścigiem kolarskim — Wyścigiem Pokoju, w którym kolarze 11 krajów w przyjaznej i koleżeńskiej atmosferze wiedli szlachetną sportową walkę. Na całym świecie walczą ludzie o pokój — cieszy mnie, że my Duńczycy możemy wziąć także udział w tej walce.

Pozdrawiam naród polski i życzę szczęścia i pokoju Polsce i całemu światu.

Naród duński wraz ze wszystkimi postępowymi ludźmi podpisze Apel Światowej Rady Pokoju.

Zobaczyliśmy w Polsce jak straszne są skutki wojny, rozumiemy, jak okropną rzeczą jest wojna, toteż ze wszystkich sił będziemy starali się razem ze wszystkimi ludźmi miłującymi pokój, jej zapobiec.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

W poniedziałek zabrzmi gong na Mistrzostwach Europy

Feliks Sztam telefonuje z Mediolanu

Polska drużyna reprezentacyjna na tegoroczne Mistrzostwa Europy w boksie przybyła do Mediolanu w sobotę wieczorem. Przeszło 40 godzin trwała podróż z Warszawy do Mediolanu.

Podróż tę odbyliśmy w nie najlepszych warunkach. Do granicy polskiej mieliśmy wygodny wagon sypialny, a do Wiednia dojechaliśmy w klasie drugiej. Stąd aż do Wenecji podróż odbywaliśmy na stojąco. Jakaś wycieczka udająca się do Włoch, odstąpiła nam jeden przedział, w którym kolejno wypoczywaliśmy. Z Wenecji do Mediolanu przejechaliśmy względnie wygodnie.

Przydzielony nam hotel okazał się bardzo prymitywny. Podobnie reprezentacja Węgier otrzymała miejsca w hotelu bez łazienek. Dopiero na energiczną interwencję naszych kierownictw ulokowano nas w lepszych kwaterach.

Turniej mistrzowski rozpoczyna się w poniedziałek o godz. 8.30 oficjalnym ważeniem. Po południu o godz. 15.00 i wieczorem o godz. 21.00 odbędą się pierwsze serie walk eliminacyjnych.

W niedziele wszyscy zawodnicy przeszli badanie lekarskie. Stan zdrowia naszych reprezentantów jest zadowalający. Również waga nie sprawia naszym bokserom kłopotu.

W niedzielę popołudniu przeprowadziliśmy zaprawę rozruszającą na wolnym powietrzu. W godzinach południowych braliśmy udział w przyjęciu wydanym na cześć uczestników mistrzostw przez burmistrza Mediolanu.

Kierownictwo naszej drużyny zadecydowało, że w wadze piórkowej startować będzie Tyczyński, a w lekkośredniej Paliński.

Losowanie mistrzostw odbędzie się w poniedziałek o godz. 10.00 rano po wadze.

Lekarze radzą...

MEDIOLAN (tel. wł.). Towarzyszący pięściarskim ekspedycjom na mistrzostwa Europy **lekarze zebrali się dzisiaj celem przedyskutowania spraw medycyny sportowej.** Ze strony polskiej w zebraniu tym wziął udział lekarz naszej ekipy **dr Miller.** Jednym z najważniejszych postanowień zebrania jest **uchwalenie zwiększenia ingerencji lekarzy podczas walk na ringu.**

Tenisiści wyjechali do Szwajcarii

Drużyna tenisowa Polski wyjechała do Szwajcarii w składzie: Skonecki, Piątek, Hebda, Chytrowski. Reprezentacja Polski rozegra w dniach 18 — 20 bm. w Zurichu mecz ze Szwajcarią w ramach II rundy Pucharu Davisa w strefie europejskiej.

Rumuni nie otrzymali wiz do Włoch

MEDIOLAN (tel. wł.). Pełne dziesiątki bokserskie wystawiły do mistrzostw Europy **Polska, Włochy, Francja, Belgia i Niemcy Zachodnie. Węgrzy** przywieźli 9 bokserów, wśród których znajdują się: **Bednasi, Erdei, Budai, Feher, Papp, Kaposi i Bene III.** Ten ostatni rozchorował się jednak i nie będzie bronił tytułu mistrzowskiego.

Ponadto na miejscu znajdują się reprezentanci: **Norwegii (3), Danii (4), Turcji (5), Luksemburga (5), Szkocji (2), Anglii (4), Irlandii (5), Austrii (6), Saary (5), Szwecji (3) i Jugosławii (8). Finlandię** reprezentuje znany w Polsce zawodnik wagi muszej **Hamalainen.**

Brak jest zawodników **czechosłowackich,** nie przyjechali dotąd również **Rumuni. Zawodnicy rumuńscy nie otrzymali wiz wjazdowych do Włoch.**

W hotelu Atlantico, w którym kwateruje polska reprezentacja, zarezerwowane są również pokoje dla bokserów radzieckich. Oczekuje się tutaj ich przyjazdu w każdej chwili. Dzisiejsza „L'Unita" oraz miejscowa prasa sportowa podają, że radzieccy bokserzy mieli wystartować z Moskwy samolotem w niedzielę.

Odnieśliśmy pierwszy sukces
Polscy sędziowie zdali egzaminy

MEDIOLAN (tel. wł.). W niedzielę odbył się egzamin zgłoszonych kandydatów na międzynarodowych sędziów bokserskich. Ogółem do egzaminu konkursowego stanęło 29 kandydatów. 10 sędziów ukończyło konkurs, zdobywając tytuły sędziów międzynarodowych i uzyskując prawo prowadzenia walk w czasie mistrzostw. 19 kandydatów nie zdało egzaminu.

Konkurs kandydatów zakończył się poważnym sukcesem naszych sędziów pięściarskich. Wszyscy Polacy, biorący udział w tym konkursie, zdali egzamin. Tak więc nasi sędziowie Neuding, Kowalski i Łaukedrey uzyskali pełne prawa sędziowania spotkań mistrzowskich. Podkreślić należy przy tym, że pierwszą lokatę wśród dziesięciu zakwalifikowanych sędziów uzyskał polski sędzia Neuding z Warszawy.

W piątek i w sobotę odbył się kongres AIBA. Postanowiono między innymi, że pełna reprezentacja bokserska na Igrzyska Olimpijskie może składać się z 10 zawodników i 4 bokserów rezerwowych. Jak wiadomo dotychczas można było przywieźć na Olimpiadę 2 pełne ósemki bokserskie.

Znamy już ćwierćfinalistów PUCHARU POLSKI

CWKS nie rozstrzygnął meczu z Kolejarzem

Rozegrane w ub. niedzielę spotkania piłkarskie o Puchar Polski wyłoniły 7 ćwierćfinalistów. Są nimi: Gwardia Szczecin, Włókniarz Łódź, Budowlani Chorzów, Stal Lipiny, Włókniarz Kraków, Gwardia Kraków i Unia Chorzów.

Ósma drużyna będzie znana dopiero po rozegraniu drugiego spotkania między CWKS-em a Kolejarzem. Pierwsze spotkanie tych drużyn po dogrywce zakończyło się wynikiem remisowym 2:2 (1:1, 0:0).

Do ćwierćfinału zakwalifikowała się tylko jedna drużyna z II Ligi — Stal Lipiny i 6 drużyn z I Ligi, a wśród nich mistrz i wicemistrz Polski — Gwardia (Kr.) i Unia (Chorz.).

Wyniki i przebieg tych spotkań podajemy poniżej:

Rozegrany w Warszawie na stadionie przy ul. Konwiktorskiej **mecz piłkarski o wejście do ćwierćfinału w Pucharze Polski pomiędzy stołecznymi drużynami Kolejarza i CWKS-u zakończył się po półgodzinnej dogrywce wynikiem nierozstrzygniętym 2:2.** (Rozegrane będzie jeszcze jedno spotkanie.)

W spotkaniu tym obie drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach, CWKS z nowopozyskanymi zawodnikami — **Breiterem i Poświatem** w ataku.

Poważna stawka meczu wprowadziła nerwową atmosferę podczas spotkania.

Emocjonująca, ambitna, zacięta walka zbytecznie miejscami przybierała brutalne formy, a wskutek tego mecz stracił na wartości. W grze faul celowali: w CWKS-ie **Janeczek, Serafin,** a nawet Stefaniszyn, w Kolejarzu: **Łabęda, Brzozowski, Kobylański i Łącz.**

Atak wojskowych, kierowany przez Breitera jest obecnie bardziej skuteczny, gdyż dobrze wykorzystuje skrzydła. W dalszym ciągu jednak w drużynie pokutują stare nawyki. W przekroju spotkania **drużyna CWKS-u nieznacznie przeważała** i napastnicy jej częściej strzelali na bramkę.

Szybkie tempo spotkania znacznie osłabło po niefortunnych zmianach w obu drużynach. W dogrywce lepiej dysponowani kondycyjnie wojskowi przeważali, ale ich strzały na bramkę straciły na sile. Wydaje się nam, że ciągłe zmiany i przestawienia w drużynie CWKS-u ujemnie wpłynęły na grę ataku i przebieg spotkania. Nieporozumieniem było wystawienie na pozycji skrzydłowego — Janeczka.

Cała jedenastka Kolejarza zagrała ten mecz niezwykle ambitnie, choć niezbyt zespołowo. Dobra **gra napadu Kolejarza zależy bowiem od formy Łącza,** gdyż pozostali partnerzy szybko dostrajają się do poziomu swego kierownika. **Szularz** był wyraźnie niedysponowany, a **Popiołek,** grający zbyt w tyle za mało szedł z piłką do przodu. Skrzydłowi **Wesołowski** i **Kobylański** zagrali dobrze. W zespole Kolejarza pomoc niedokładnie przerzuca piłki na skrzydła. Pomoc i obrona zagrały na swym normalnym poziomie. **Borucz** w bramce ponosi winę za pierwszą bramkę i musi poprawić piąstkowanie. (Braki w piąstkowaniu wykazał również **Stefaniszyn**).

Bramki dla Kolejarza zdobyli: **Kobylański** — dwie, dla CWKS **Soporek** i **Janeczek.** Pierwsza bramka padła z solowego wypadu **Kobylańskiego,** który przechodzi z piłką kilku graczy i dolnym strzałem zdobywa punkt dla Kolejarza. W minutę później błyskawiczny atak CWKS-u kończy się rzutem rożnym, a strzał z rogu zamienia **Soporek** w bramkę. Wynik ten do przerwy nie ulega zmianie. Po przerwie w 65 min. **Janeczek** w zamieszaniu podbramkowym podwyższa wynik na 2:1.

Po utracie tej bramki **Kolejarz** dąży do wyrównania i uzyskuje rzut rożny. Piękną centrę **Wesołowskiego** słabo piąstkuje **Stefaniszyn,** piłka pada pod nogi nieobstawionego **Kobylańskiego,** który strzałem nie do obrony pod poprzeczkę wyrównuje na 2:2.

W dogrywce wszelkie ataki wojskowe rozbijają się o twardą i ambitną obronę Kolejarza, ale wynik nie ulega zmianie i mecz kończy się wynikiem nierozstrzygniętym.

Z. BRYM

*

Informujemy Zarząd ZKS Kolejarz, że na ulicy na całej szerokości stadionu w pełni rozwija się „giełda" biletowa, żądająca w zależności od zainteresowania danym meczem wysokich cen za bilety bezpłatne i miejsca siedzące.

Zapytujemy, w jaki sposób bilety bezpłatne i miejsca siedzące znalazły się w rękach handlarzy?

Jakie kroki zamierza uczynić Zarząd ZKS Kolejarz, aby zapobiec w przyszłości podobnym wypadkom? (Red.)

*

SZCZECIN. W meczu piłkarskim o Puchar Polski szczecińska Gwardia pokonała II-ligową Stal Starachowice 5:0 (3:0).

Na tle słabego przeciwnika Gwardia wypadła dobrze, zdobywając bramki przez: **Piątka — 3, Derdzińskiego i Cyganika.** Sędziował **Ruciński** z Bydgoszczy. Widzów ok. 5 tys.

Przed meczem z okazji zbliżającego się Narodowego Plebiscytu Pokoju przemówił do zebranych przedstawiciel Komitetu Obrońców Pokoju.

*

W drugim meczu o Puchar Polski **Koło Sportowe Kolejarza przy Porcie Szczecińskim przegrało z Unią Chorzów 1:5 (0:0).**

Mecz stał na dobrym poziomie. Gospodarze stanowili do przerwy równorzędnego przeciwnika dla drużyny śląskiej, a nawet zdobyli pierwszą bramkę w 51 min. gry. Od tej pory inicjatywę przejmuje Unia, strzelając kolejno 5 bramek.

Do najlepszych graczy na boisku należał bramkarz gospodarzy Rączka, który obronił kilka ostrych strzałów Cieślika i Alszera. W Unii najlepiej wypadli **Cieślik, Alszer, Suszczyk i Bartyla.**

Bramki zdobyli: **Cieślik — 2, Tim, Alszer i Suszczyk — po 1.** Dla gospodarzy: **Sadurski.** Sędziował Gryniewski z Łodzi. Widzów ok. 8 tys.

*

ŁÓDŹ. Łódzki Włókniarz zwyciężył poznańską Stal 2:1 (1:0). Obie bramki dla zwycięzców zdobył **Baran** z rzutów wolnych. Honorowy punkt dla gości uzyskał **Smulski.** Sędziował **Hesselbusz** z Warszawy. Widzów 4 tys.

Gra stała na słabym poziomie, mimo, że obie drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach. Najlepszym graczem na boisku był lewy obrońca gospodarzy, **Baran.**

*

KRAKÓW. Krakowska Gwardia pokonała Włókniarza z Pabianic 8:0 (5:0). zdobywając bramki przez: **Gracza — 3, Jaśkowskiego — 2, Gamaja, Mordarskiego i Kotabę — po 1.**

Zespół pabianicki był zbyt słabym przeciwnikiem dla gospodarzy. W zwycięskiej drużynie wyróżnili się: **Gracz** i **Mordarski** w napadzie, **Szczurek** w pomocy oraz **Flanek** w obronie. U pokonanych najlepszymi byli: pomocnicy **Matynia i Stusio** oraz lewa strona napadu **Paprocki i Zuber.**

Sędziował Trębalowicz z Opola. Widzów ponad 10 tys.

Przed zawodami odbyła się wielka manifestacja sportowców na rzecz zbliżającego się Plebiscytu Pokoju, podczas której piłkarze obu drużyn oraz liczne rzesze publiczności wyraziły pełną solidarność z Apelem Światowej Rady Pokoju.

*

BYTOM. Budowlani Chorzów wygrali w Bytomiu z Ogniwem 1:0 (0:0), zdobywając zwycięską bramkę ze strzału **Spodziei.**

Spotkanie stało na słabym poziomie. W Ogniwie zawiódł atak. Słabiej niż normalnie grał również **Wiśniewski,** który nie wykorzystał dwóch idealnych sytuacji do zdobycia wyrównującej bramki w ostatnich minutach gry. W Ogniwie wyróżnili się **Skromny, Narloch, Cichoń i Lelonek.** Budowlani mieli najlepszych graczy w **Wieczorku, Jandudzie, Karmańskim i Grzywoczu.** W ataku Chorzowian jedynym pełnowartościowym graczem był **Barański.**

Sędziował Sperling z Łodzi. Widzów ok. 10 tys.

*

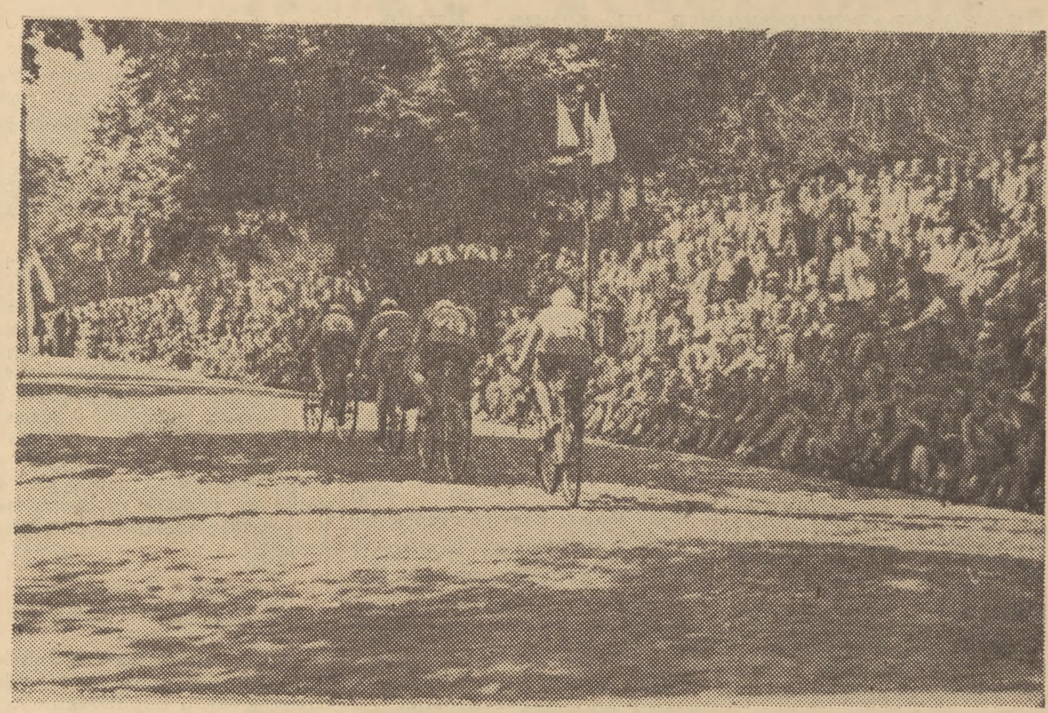
LIPINY. W Lipinach II-ligowa Stal pokonała Spójnię Okocim 1:0 (0:0), mimo, że lepszą drużyną byli pokonani. Grali oni bardzo ambitnie i ofiarnie, przeprowadzili wiele akcji ofensywnych, którym brak było wykończenia. Zwycięską bramkę zdobył **Brychcy** w 20 min. gry.

W Stali Lipiny wyróżnili się **Kubocz i Duda.** W Spójni bramkarz **Szuba.** Sędziował Moszka z Katowic. Widzów ok. 3 tys.

*

RZESZÓW. W Rzeszowie miejscowa Stal przegrała z krakowskim Włókniarzem 1:2 (0:1).

Wrzesiński i Kapiak zwyciężają w Międzynarodowym Kolarskim Wyścigu Ulicznym



Zaraz po starcie kolarze skręcali w ulicę Agrykola, którą pięli się uciążliwie do góry. „Góra, jak góra — opowiadał później Ślązak Nowoczek — ale te pierońskie bulby to nas zdrowia kosztowały!" Oczywiście „bulby", czyli bruk, nie pomagały kolarzom w zwiększeniu tempa natomiast doping publiczności, która — jak widzimy na fotografii — zgromadziła się tłumnie na trasie, pomagał i to bardzo!

UBIEGŁEJ niedzieli rozegrano w Warszawie międzynarodowy uliczny wyścig kolarski o nagrodę przechodnią ministra Radkiewicza. Na starcie stanęło 89 zawodników, reprezentujących barwy Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii, Polonii Francuskiej oraz polskich zrzeszeń sportowych: Gwardii, CWKS-u, Budowlanych, Ogniwa, Kolejarza, Włókniarza, Górnika i Unii.

Kolarze przejechali trasę wynoszącą 93 km, wiodącą przez ulice: Myśliwiecką (gdzie naprzeciwko Stadionu W. P. znajdował się start), Agrykolą, Al. Stalina, Piękną i Górnośląską.

Zaraz po starcie **inicjatywę przejęli w swoje ręce Czechosłowacy** oraz zawodnik CWKS-u **Kapiak.** O zrywie, jakim rozpoczęto wyścig świadczyć może czas 4,52, w jakim zrobiono pierwsze okrążenie (3,100 m.). Dla porównania podajemy, że zwycięzcy pierwszego premiowanego finiszu przejechali okrążenie w czasie 4,52 min., a drugiego w czasie 5,17. Za grupą, w której widzimy **Kapiaka, Ruzickę, Vesely'ego, Dimova, Gabrycha i Sałygę** jedzie druga grupa z **Wójcikiem** na czele. Odległość między tymi grupami ciągle się zwiększa. Prowadzą Czechosłowacy. Ale ich sukcesy kończą się po pierwszym finiszu (10 okrążenie), który **wygrywa Vesely przed Ruzicką.** Już bowiem w następnych okrążeniach **Kapiak** wspaniałym zrywem metr po metrze oddala się od swych najgroźniejszych rywali, a niedługo potem dołącza się do niego **Wrzesiński.**

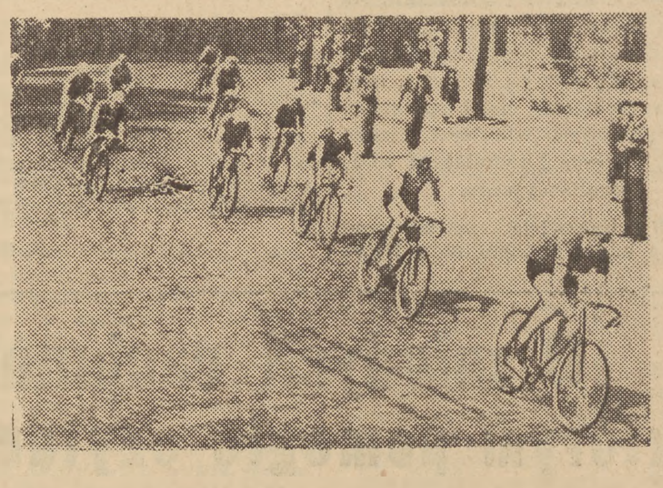
We dwójkę łatwiej jest walczyć o tak potrzebne metry przewagi. To też **Kapiak i Wrzesiński** uzyskują w końcu ponad 4 min. przewagi nad drugą grupą i dublują szereg zawodników, którzy pozostali w tyle. W rezultacie wyścig wygrał **Wrzesiński,** który wpadł o długość roweru przed **Kapiakiem** w czasie 2,38,52. **Vesely, Ruzicka, Nowoczek, Gabrych i Pericz** wpadają w następnej grupie, uzyskując czas 2,43,32. Na następnych miejscach uplasowali się: **Kiss (Węgry), Królak, Bartuszek (Węgry), Wyględa i Wilczewski.** 18 zawodnikiem, który przybył do mety był **Świerc.** Reszta, wobec zdublowania została zdyskwalifikowana i musiała wycofać się z wyścigu.

Przed wyścigiem zawodników licencjowanych odbywał się wyścig zawodników, posiadających kartę kolarską II kategorii. Tutaj na starcie stanęła imponująca ilość — niemal 130 kolarzy. Zwyciężył **Daniłow** ze Stali przed **Drążkowskim** z Gwardii.

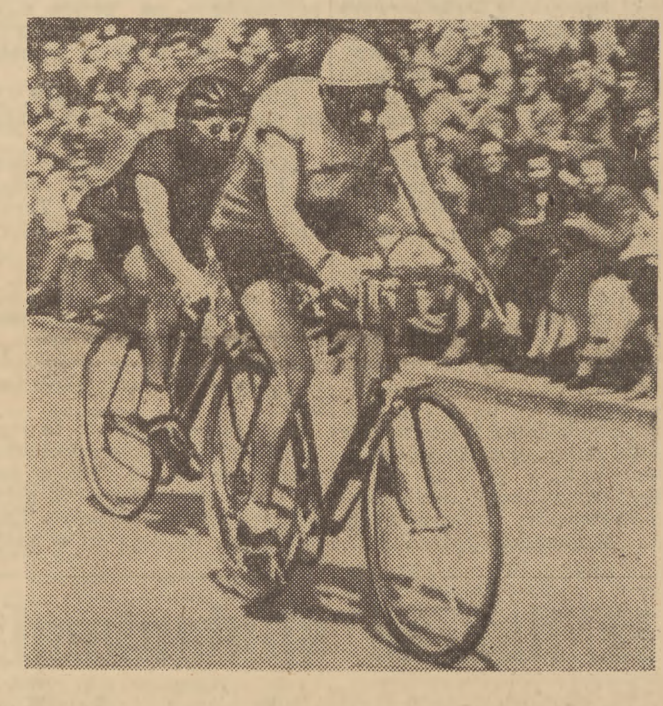
A. WIERZBA

* * *

Wyścig kolarski ulicami stolicy cieszył się ogromnym zainteresowaniem dziesiątek tysięcy warszawiaków, którzy wzdłuż trasy zajęli wszystkie „możliwe" i „niemożliwe" miejsca. Szkoda jednak, że organizatorzy ograniczyli się tylko do podawania suchych komunikatów i wzajemnych poszukiwań zaginionych osób, zamiast wykorzystać mikrofon w celu szerokiej propagandy sportu i jego udziału w Plebiscycie Pokoju, którym żyje całe społeczeństwo.



Potem kilkaset metrów gładkiej, równej Alei Stalina, skręt na prawo w ulicę Piękną i — piękną na oko, ale trudny do zjazdu „ślimak" wiodący niemal do rogu ulicy Myśliwieckiej. Kolarze musieli tu bardzo uważać, aby nie ulec wypadkowi.



Po dziesiątym okrążeniu Kapiak i Wrzesiński (na fotografii pierwszy jedzie Kapiak) wspaniałym zrywem oderwali się od pozostałych zawodników, wygrywając wyścig z ponad 4 min. przewagą. Zwycięstwo zawdzięczają oni tak dobrej kondycji i ambicji, jak i wspólnemu podciąganiu się na trasie. We dwóch zawsze raźniej...



A oto Vesely, Ruzicka i Nowoczek (ten trzeci), którzy wpadają na metę zajmując 3, 4, i 5 miejsca.

Tekst i fotografie: K. Barcz

Gen. Konarzewski wręcza nagrody zwycięzcom wyścigu

W godzinach popołudniowych w sali MBP odbyła się uroczystość wręczania nagród zwycięzcom Wyścigu. Nagrody te wręczał Gen. Konarzewski.

Nagrodę ministra Radkiewicza dla najlepszego Zrzeszenia zdobyła Gwardia. Nagrodę indywidualną — Gen. Konarzewskiego — po raz drugi zdobył Wacław Wrzesiński. Nagrodę przechodnią Gen. Witolda dla najlepszego zawodnika Gwardii otrzymał Królak, nagrodę Zrzeszenia Gwardia, dla najlepszego zespołu zagranicznego otrzymała drużyna czechosłowacka. Pozostali zawodnicy otrzymali także szereg cennych nagród. M. in. Czechosłowak Bohdan za pomoc udzielaną w czasie Wyścigu Pokoju Praga—Warszawa kolarzom Polonii Francuskiej otrzymał specjalną nagrodę GKKF-u — aparat fotograficzny. Jeszcze większą nagrodą za rzetelną, sportową pomoc Bohdana była burza oklasków. — Tę owację urządzili mu kolarze, którzy najlepiej umieją ocenić braterską pomoc.

Na koniec przemawiał zwycięzca, Wacław Wrzesiński, który w imieniu organizatorów podziękował zagranicznym zawodnikom za udział w Wyścigu i powiedział: **„Nasze osiągnięcia nie zaczynają się na starcie i nie kończą się na mecie. Tak jak na rowerze walczymy o pierwsze miejsca w wyścigu, tak w codziennej pracy walczyć będziemy o pokój!"**

(bar.)

ZAKOPANE. Korzystając z dobrych warunków narciarskich 13 bm. odbył się w Zakopanem slalom, w którym wzięło udział 20 zawodników sekcji narciarskich Kolejarza z Krakowa i Zakopanego. Trasa slalomu prowadziła z Kasprowego Wierchu do Kotła Kasprowego.

Pierwsze miejsce zajął **Penkala** Kolejarz-Zakopane, 2) **Kram** Kolejarz Kraków, 3) **Nowak** Kolejarz Zakopane.

* * *

KRAKÓW. Lekkoatletyczny mecz pomiędzy Kolejarzem a Ogniwem zakończył się zwycięstwem Kolejarza, 114:102.

Z lepszych rezultatów wyróżnić trzeba wynik **Buhla** (Ogniwo) na 100 m — 10,9.

* * *

BYDGOSZCZ. W towarzyskim spotkaniu piłkarskim II-ligowych zespołów **Gwardia Bydgoszcz pokonała Spójnię Warszawa 3:1** (2:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Klimowicz — 2 i Przybylski, dla Spójni — Cybulski.

Sędziował Biskupski z Bydgoszczy.

* * *

GDAŃSK. 13 bm. odbył się w Gdańsku doroczny bieg na przełaj, organizowany prze Redakcję „Głosu Wybrzeża" z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy.

Na starcie biegu stanęło 700 zawodników i zawodniczek. W biegu kobiet na dystansie ok. 550 m pierwsze miejsce zajęła **Boclanówna** (Budowlani Gdańsk) w czasie **1:35,8** przed **Czeszko** — (Budowlani Gdańsk) **1:36,1.**

WIADOMOŚCI Z KRAJU

W konkurencji **juniorów** na dystansie 1.500 m zwyciężył **Grzgolec** (Budowlani Gdańsk) — 5:10,2 przed **Kitowskim** (SKS) — 5:10,3.

W konkurencji old-boyów na dystansie ponad 1.000 m zwyciężył **Witczak** (niestowarzyszony) w czasie 4:15,5.

Główny bieg seniorów na dystansie 3.500 m zakończył się pewnym zwycięstwem **Kielasa** (Gwardia Gdańsk), który ukończył bieg w doskonałej formie z dużą przewagą nad pozostałymi, w czasie — **11:15,6.** Drugim i trzecim miejscem podzielili się **bracia Śmierzchalscy** z gdyńskiego Kolejarza, którzy ukończyli bieg w jednakowym czasie — **11:31,1.** 4) **Różnowski** (Kolejarz Bydgoszcz) — 11:32,4, 5) **Więcek** (Stal Wrocław) — 11:33,4, 6) **Dzwonkowski** (Spójnia Włocławek) — 11:33,8, 7) **Boniecki** (Spójnia Gdańsk) 11:33,9.

Po biegu zwycięzcy otrzymali piękne nagrody, ufundowane przez społeczeństwo Wybrzeża.

Zwycięzca biegu seniorów, **Kielas,** otrzymał puchar przechodni, ofiarowany przez Redakcję „Głosu Wybrzeża"

* * *

KRAKÓW. Z udziałem 41 biegaczy odbył się w Krakowie **bieg o memoriał J. Kusocińskiego,** organizowany przez redakcję „Dziennika Polskiego". Bieg na 3 tys. m., rozegrany na stadionie Gwardii, zakończył się zwycięstwem zawodnika Ogniwa **E. Więcka,** w czasie 9:11 sek. Najgroźniejszym rywalem Więcka był **Ciesiński** CWKS, który zajął drugie miejsce z czasem o 4 sek. gorszym, trzecie miejsce zajął **Niemczyk** Kolejarz.

* * *

ZABRZE. — W towarzyskim **meczu** piłkarskim **drugoligowy Górnik zremisował z pierwszoligowym zespołem Ogniwa Kraków 2:2** (2:1). Drużyna krakowska wystąpiła w pełnym składzie. Bramki dla Górnika zdobyli: **Fojcik** i **Mnich,** dla Ogniwa Kraków **Kaszuba** z rzutu karnego i **Rajtar.** Sędziował Mastalski. Widzów 20 tys.

* * *

ŁÓDŹ. Tenisiści węgierscy po zwycięskim meczu z reprezentacją Polski w Warszawie przybyli do Łodzi, gdzie na kortach Ogniwa rozegrali towarzyskie spotkania z młodymi tenisistami kadry reprezentacyjnej.

Katona pokonał **Kwiatka** 6:1, 4:6, 6:3. Bardzo zaciętą walkę stoczył **Radzio z Vadem.** Wygrał Polak 7:5, 5:7, 6:3. **Asboth** był klasą dla siebie i w krótkich dwu setach rozprawił się z Łodzianinem **Borowczaniem** 6:0, 6:1.

W grze podwójnej para węgierska **Katona - Vad,** pokonała po zaciętej walce parę polską **Olejniszyn — Kramer** 7:5, 6:4.

* * *

BYDGOSZCZ. Czwórmecz lekkoatletyczny zakończył się **zwycięstwem AZS Poznań,** który uzyskał 150 pkt. przed **Gwardią Bydgoszcz** — 147 pkt. **Gwardią Warszawa** — 50 pkt. i **Gwardią Wrocław** — 42 pkt.

W ramach zawodów **Weinberg** Gwardia Bydgoszcz uzyskał najlepszy tegoroczny wynik w trójskoku — 14,18 m. Masłowski Gwardia Bydgoszcz uzyskał w rzucie młotem 49,38 m. Skok wzwyż kobiet wygrała **Maciejak** AZS Poznań 1,40 m.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RWS „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala 8-75-24, 8-26-81. Redaktor Naczelny: 8-75-61. Dział Korespondentów i Listów, 8-07-82. Redakcja nocna: 7-01-22, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala Telefoniczna 8-04-20, 22, 23, : . . 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo - Telekomunikacyjne na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16 i Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego. Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.
2-B-31314